Nr. 48. — We Lwowie 25. listopada 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA.

Rządca

ekonomiczny, kawaler, ze szkołą rolniczą, 18-letnią praktyką, chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, kontrolora, kasyera lub ekonoma do większego folwarku od 1 stycznia 1905 lub później. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. M. S.“ poste restante Żelechów Wielki. 346 3—6

Zaraz poszukuję

ekonoma na stół. — Jan Artwiński, Kliszów, poczta Gawłuszowice. 341 2—2

Źrebięta

roczne, maści ciemnej, ogierki i klaczki, do sprzedania. Zarząd dóbr Suchostaw, poczta loco. 347 3—3

Buhajki

od 3 do 7 miesięcy, jakoteż jałówki różnego wieku, rasy czysto oldenburskiej, sprzedaje Zarząd dóbr Boguchwała. 343 3—5

WAŻNE

dla wszystkich urzędów, panów adwokatów, notaryuszy, właścicieli dóbr, agencyi sprzedaży dóbr i kupców.

JEDYNE ISTNIEJĄCE WYDANIE.

SKOROWIDZ
DÓBR TABULARNYCH
w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem, z dwoma dodatkami
do nabycia po zniżonej cenie.
Zamiast 13·20 kor., tylko 6 kor., oprawny 7 kor. — w antykwarni i księgarni
M. Hölzla
Lwów, Trybunalska 14

34) 2—2

Zarząd dóbr

I. C. A. (Izrael. Towarz. koloniz.) w Słobódce Leśnej ad Kołomyja, poszukuje zdolnego

RZĄDCĘ.

Objęcie posady w marcu 1905. Podać należy odpisy: metryki, świadectw szkolnych i służbowych, oraz żądania co do pensyi i dodatków. — Świadectw nie zwraca się. 353 1—?

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. — Lwów, Łyczakowska 61, Krakowski. 307 10—?

Poszukuję ekonoma

rutynowanego, w średnim wieku, mogącego się wykazać chlubnemi świadectwami. — *Aleksander Jełowicki*, Szutromińce, poczta Uścieczko. 339 3—10

Poszukuję

jak najwcześniejszych, o ile możności wysokoprocentowych kartofli — także późnych, na lekkie ziemie. — Jan Artwiński, Kliszów, poczta Gawłuszowice. 340 2—2

Folwark Bobrówka

poczta w miejscu, ma na sprzedaż 3.000 cetnarów metrycznych kartofli i 700 cetnarów metrycznych buraków cukrowych. 342 3-3

Do sprzedania

Kierat dzwonowy przewozowy, marka J. P. fabryki Clayton i Schuttleworth, tudzież drugi kierat i młocarnia, wszystko w dobrym stanie. — Bliższych informacyi udziela Zarząd dóbr Zbydlikowska Góra, ostatnia poczta Tarnów. 354 1—?

Rektyfikator

w zupełnie dobrym stanie, do odpędu cztorohektolitrowego, miedziany, z dwoma talerzami, z powodu rekonstrukcyi gorzelni, jest **do sprzedania.** Trubnik żelazny z miedzianą wężownicą. Henzy żelazny. Kocioł parowy. Kierat żelazny do ruchu konnego. Kadź zacierna z drzewa miękkiego, z żelaznymi mięszadłami i trybami, o pojemności 52 hektolitrów, wkońcu dwa kotły robocze drewniane, silnie okute obręczami żelaznymi, z całą należną armaturą. Reflektanci zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Dukli, poczta w miejscu, stacya kolejowa Iwonicz. 329 5—6



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie
tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę
a 4 zł. 20 ct. za parę
(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek
w Wiedniu Taborstrasse 27.

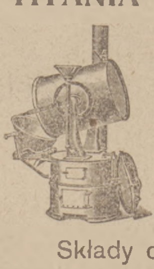
Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 4—?

SZYBKOPARNIK

TITANIA

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkiem gotowaniu, w małem zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowem wykonaniu fabryk „TITANIA“ sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicyi i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

Lwów ul. Gródecka.

4—52 336

W HULCZU

ostatnia poczta i telegraf w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i półkrwi rasy Simenthalskiej po 80 groszy i 1 korona 20 groszy za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi rasy Yorkshier, po 1 koronie 40 groszy za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 200 koron. **Parnik dla bydła**, używany, o pojemności 4 korcy kartofli, bez gniotownika, w dobrym stanie, za 200 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 236 11—20

Obora zarodowa

w Kalnikowie, ostatnia poczta Krakowiec, ma do sprzedania buhajki roczne półkrwi Simenthal, po 80 koron za cetnar metryczny żywej wagi. 350 1—6

Do sprzedania

TARKA DO KONICZYNY, mało używana, za 320 koron — MŁOCARNIA SZTYFTOWA za 550 koron.

Dwór Olesza, ostatnia poczta Monasterzyska.

351 1—2

Pisarz lub ekonom

ze szkołą rolniczą, z dłuższą praktyką i dodremi świadectwami, poszukuje miejsca na stół od 1 stycznia 1905.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny w Wasylowie, ostatnia poczta Korczów, koło Uhnowa.

352 1—4

Nr. 48. Lwów dnia 25. listopada 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



JE. DAWID ABRAHAMOWICZ.

Honorowy członek i b. I. wiceprezes c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, oraz były naczelny redaktor *Rolnika*, obecnie wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu.

Nowe Prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

Ostatni numer *Rolnika* był już na maszynie, gdy nadeszły do Lwowa telegramy z wiadomością o dokonanym w Kole polskiem w Wiedniu wyborze prezesa i wiceprezesa, dla tego dziś dopiero możemy zaznaczyć szczere zadowolenie ziemiaństwa naszego kraju z wyniku tych wyborów.

W całej Europie od dłuższego czasu, a w Austryackiej monarchii w ostatnich latach, budzi się i szerzy ruch zwany agrarnym, a mający na celu zwrócenie uwagi całego społeczeństwa i miarodajnych w państwie czynników na zapoznanie stanowiska rolnictwa w ogólno-społecznem gospodarstwie oraz na konieczną, gwałtowną potrzebę zmiany kierunku, w celu żywszego i skuteczniejszego zaopiekowania się interesami ziemiaństwa, które walcząc zawsze i wszędzie z przyrodą i klimatem, nie ma już sił ani zasobów do prowadzenia równocześnie walki z przeciwnościami polityczno-ekonomicznej natury.

Bynajmniej przeto obojętnem nie jest dla ziemiaństwa jakie stanowisko wobec tego ruchu agrarnego zajmują mężowie kierujący polityczną akcyą, czy to rządu, czy to parlamentu.

I dlatego, bez względu na przekonania i tendencye polityczne poszczególnych mężów stanu, ruch agrarny musi pożądać — a o ile to w jego mocy, i zdążać do tego, by na wybitnych stanowiskach politycznych stawali mężowie, którzy, jeżeli sami nie są agraryuszami, przynajmniej znani są jako przyjaciele rolnictwa i stanu ziemiańskiego.

W wdzięcznej pamięci ziemian kraju naszego pozostanie zawsze ciepło i energia, z jakiemi kilkakrotnie nowy Prezes Koła polskiego J. Exc. Wojciech hr. Dieduszycki tak w Radzie państwa, jak i w Delegacyach występował w sprawach dla interesów rolnictwa żywotnych.

Niech nam będzie wolno tylko wspomnieć, że On to postawił wniosek o uregulowanie gry na giełdzie zbożowej — On bronił interesów Galicyi w sprawie państwowej konwencyi weterynaryjnej — On gorącą i wytrwale domagał się uwzględnienia interesów rolnictwa w traktatach handlowych.

Gorący patryota i świetny mowca, a przytem nieugiętych zasad polityk J. Exc. Wojciech hr. Dieduszycki w sferze ziemiańskiej urodzony i wychowany niewątpliwie i w przyszłości na pełnem wpływu i znaczenia stanowisku swem dzisiejszem — będzie szczerym i skutecznym rzecznikiem interesów krajowego rolnictwa.

Szczególnie radośnie i serdecznie witać nam należy J. Exc. p. Dawida Abrahamowicza jako wiceprezesa Koła polskiego.

Będąc organem Towarzystwa Gospodarskiego, a więc urzędowej i uznanej reprezentacyi ziemiaństwa, witamy w p. Abrahamowiczu, tego, którego przedewszystkiem zasługą jest zamknięcie granicy Rumuńskiej dla importu bydła; tego, który ze zwykłą sobie odwagą i wszędzie podziwianą swadą, a gruntowną znajomością przedmiotu bronił interesów ziemian w sprawie podatku gruntowego— tego, który niezapomniane położył zasługi około rozwoju i rozkwitu akademii Dublańskiej — tego, który jako wytrwały a dzielny obrońca i rzecznik interesów rolnictwa uczczonym został przed kilku laty tytułem honorowego członka Towarzystwa Gospodarskiego.

Będąc organem Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego witamy w J. Exc. p. Dawidzie Abrahamowiczu na stanowisku Wiceprezesa Koła polskiego — byłego długoletniego członka tegoż Komitetu i byłego jego Wiceprezesa.

Jego to zmysłowi praktycznemu zawdzięcza Towarzystwo Gospodarskie pierwszą organizacyę wewnętrzną swego biura.

Jego zdolności przewidywania potrzeb i wynajdowania odpowiednich środków ich zaspokojenia zawdzięczamy ma-

Z DALEKICH STRON.

III.

Wycieczka do królewskiego ogrodu botanicznego w Palermie.

Dnia 23 kwietnia 1903 zgromadziło się przeszło 300 członków VII międzynarodowego kongresu rolniczego w wspaniałych salach gmachu miejskiego w Palermie, który zwiedzono, i nim się zachwycano.

Wielka sala, przeznaczona na przyjęcie gości, wytwornie była umeblowana i klombami kwiatów ozdobiona, u stropu zwieszały się chorągwie reprezentowanych na kongresie narodów.

Podejmował kongresistów gościnnie p. Tasca-Lanza, burmistrz Palerma, z członkami komitetu powitalnego: księciem Scalea, księciem Fitalia, hrabią Paulsenem, markizem Ballesteros, sekretarzem Lo Presti, i innymi.

Przemówił burmistrz, witając członków kongresu, a prezes kongresu, niestrudzony markiz Capelli, wychylił kielich złocistego Marsalla na pomyślność i rozwój miasta Palerma; oprócz tego obdarzyła reprezentacya miasta kongresistów biletami na galowe przedstawienie w Wielkim teatrze, na cześć kongresistów dane, tudzież ozdobnemi pudełkami, mieszczącemi przewodnik dla zwiedzenia Sycylii i rozkład jazdy kolejami, z odpowiednią mapką.

Następnie zwiedzono szczegółowo królewski ogród botaniczny, założony przy końcu XVIII. wieku, głównie kosztem króla Ferdynanda IV.

Ogród ten rozłożony jest na 8-hektarowej przestrzeni.

Główny, wspaniały gmach, zbudowany w stylu grecko-sycylijskim, przez Leona de Fourny, o kopule i perystylu z freskami sycylijskiego malarza Velazquez, mieści zbiory roślin, bibliotekę, sale wykładowe i naukowe.

Z boku stojące mniejsze budynki, zbudowane według planów sławnego architekty Marvuglia, służą za laboratorya dla uczni i preparatorów.

Zachwyca oko ogromna oranżerya żelaznej konstrukcyi, położona przy wspaniałej alei palm.

Zbiory roślin dzielą się na herbarz sycylijski i powszechny; w pierwszym znajdują się okazy zebrane przez

teryalną podstawę bytu tej wewnętrznej organizacyi. On to bowiem pierwszy w r. 1877 wystąpił z wnioskiem żądania od kraju subwencyi na cele administracyjne Towarzystwa.

Rolnik i hodowca z urodzenia i z zawodu, a przytem wytrawny znawca potrzeb rolnictwa nie zapomni J. Exc. p. Dawid Abrahamowicz, że Koło polskie w pierwszym rzędzie zdobywać winno dla kraju ekonomiczne korzyści— bo tylko ekonomicznie silni stać się możemy i polityczną potęgą.

Nikt tego postulatu nie pojmuje lepiej i nikt nie potrafi go rozumniej przeprowadzić jak właśnie członek honorowy i były wiceprezes Towarzystwa Gospodarskiego.

Jeżeli całe ziemiaństwo w ogólności, a Towarzystwo Gospodarskie i jego Komitet w szczególności ma wszelkie podstawy radować się tem, że w doświadczony umysł J. Exc. p. Dawida Abrahamowicza, złożono zastępcze kierownictwo Koła polskiego — to całkiem naturalnem jest uczucie szczególnej radości i dumy, jakiem fakt ten napełnił redakcyę *Rolnika*.

Wszakżeż w latach 1876 do 1878 nie kto inny, jak właśnie J. Exc. p. Dawid Abrahamowicz prowadził i podpisywał redakcyę *Rolnika* — a prowadził ją tak, że dzisiejsza redakcya może chyba za najwyższy szczyt swych pragnień uważać, by pod jej kierunkiem *Rolnik* zbliżył się przynajmniej swą wartością i poczytnością do tego stanowiska, na jakiem go postawił i zostawił J. Exc. p. Dawid Abrahamowicz.

Dr. J. P.

Nieco o rasie, rasowości i aklimatyzacyi.

(Napisał prof. K. Malsburg.)

(Ciąg dalszy)

Teraz jeszcze parę słów o powstawaniu rasy.

Powiedzieliśmy już wyżej, że pojęcie to nabiera właściwego znaczenia jedynie na tle teoryi rozwojowej. Jak bowiem „gatunek“, *Species* tkwi w rodzaju, *Genus* — i rodowodowo nieda się dokładnie określić co do swego porządku, tak rasa znów tkwi w pojęciu „szczepu“ i „gatunku“ i również ma początki bardzo niewyraźne. Czyli innemi słowy, gdybyśmy mogli być świadkami powstawania jednych lub drugich nie bylibyśmy nigdy wstanie orzec, że mamy począwszy od tego to właśnie osobnika danej formy rozpocząć klasyfikacyę, nowego gatunku lub rasy, mając przed oczyma cały ciąg przeobrażeń i rozwoju pewnej grupy pokrewnych sobie zwierząt lub roślin, a to dlatego, ponieważ z wyjątkiem bardzo nielicznych wypadków, znacznych i nieprzewidzianych zmian ustrojowych [1]), które występują tu i ówdzie bez widocznych powodów, nagle na jakimś osobniku — zmiany te są tak nieznaczne i powolne, iż początkowo nieprzekraczają granic tych różnic indywidualnych, jakie w obrębie jakiejkolwiek grupy pokrewnych sobie istot zawsze się zdarzają. Jak bowiem z jednej strony „dziedziczność“, skutkiem wciąż różnych wpływów zewnętrznych, działających w okresie rozwoju danego osobnika, zawsze jest do pewnego stopnia chwiejną, tak, że ustrój potomka nigdy nie jest matematycznie równy i niejako geometrycznie „przystający“ z ustrojem rodzicielskim; tak z drugiej strony znowuż „przyroda skoków nieczyni“ i podobieństwo pomiędzy pierwszą a drugą generacyą jest z reguły bardzo wielkie, widoczne i istotne, o ile nie jest niekiedy zamącone objawem tzw. pradziedziczności czyli „atawizmu“, w którym to razie cechy dalekich praszczurów przebijają się nagle w ich epigonach [2]).

[1]) Zwanych klasycznie „variatio spontanea“ — „wyrodzenie“, jak np. pojawienie się niekiedy osobnika owiec Merino z runem zupełnie gładkiem i lśniącem, zamiast o welnie karbikowanej, o połysku matowym, skąd wyprowadzono „rasę“ merynosów zwanych „Manchamp“ we Francyi.

[2]) Do takich dość zresztą rzadkich objawów atawistycznych należą np. pewne potworności, jak wielokopytność u koni, które chociaż dziś tworzą osobny rodzaj zwierząt jednokopytnych (Solidungula), to jednak w paleontologicznej przeszłości posiadają przodków nieparzystokopytnych (peristodactyla), o trzech palcach.

Bernarda d'Ucria, przez dwóch Tineo, przez Jana Gussone. Wilhelma Gasparini'ego, Józefa Inzenga, i przez innych.

Część uklasyfikowana herbarza sycylijskiego zawiera obecnie 172 pakietów; a przeszło 600 pakietów pozostaje do uporządkowania, lub do wymiany.

Herbarz generalny składa się z herbarzy: europejskiego i pozaeuropejskiego, i zawiera zbiory takiego Schimper'a, Hoenacker'a, Sintenis'a, Revechon'a, d'Eggerta, Maksymowicza, i innych, które zakupił zakład botaniczny i były jego dyrektor, Augustyn Torado, od roku 1855 do 1890; tym sposobem posiada zakład zwyż 1.400 pakietów roślin uklasyfikowanych według „Genera plantarum de Bertham i Hooker“.

Biblioteka liczy około 5.000 dzieł, traktujących o florystyce, geografii botanicznej, fitopaleontologii, morfologii, anatomii, fizyologii, i t. p.

W muzeum znajdują się przechowane w alkoholu kwiaty i owoce Agave, Fourcrae'i, Stapelii, Kaktusów i Opuntii; pod kloszami zaś, na sucho, nasiona Medicago i innych strączkowych roślin, jakoteż zwyż 200 okazów drzew z zwrotnikowych i podzwrotnikowych stref.

Wspaniałe, i wprost nigdzie niewidziane są aleje drzew zwrotnikowych i podzwrotnikowych, na gruncie rosnących, a szczególnie aleja olbrzymich palm daktylowych budzi podziw znawców.

Żywe to są arkady Cycasów, Aloesów o kolosalnych rozmiarach, i palm: Chamaeropsów, Corypha, Rapis, Arcontofenix, Kentia, i t. p., z których spływają warkocze lyanów.

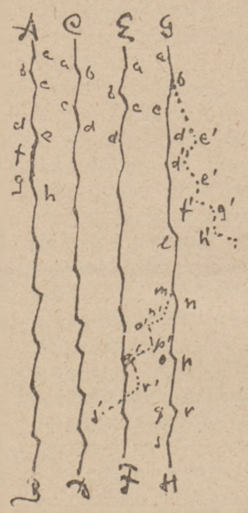
Aleje te zamyka akwaryum, t. j. basen wody, o 25 metrach średnicy, podzielony na murowane przedziały; w środku basenu sterczy skała, po której wznoszą się niezliczone gatunki wijących się roślin.

Przedziały dają przytułek olbrzymim krzewom Papyrusa, a po wodzie pływają Nymphe'je, Nelunby, Nenufary, obok Vallisnerias'ów, Potamogetonów i rzadkiego Prionium palmita.

Sławna Victoria regia hodowana jest na wolnem powietrzu, również jak rośliny soczyste o nizkim pniu.

Botanik podziwia rośliny z Przylądka Dobrej Nadziei, jako to: Euphorbię Caput Medusae, Euphorbię splendens, Aloesy, Gasterias'y, Haworthias'y Kleinia, Mesembryathemum, Sanseveria, i t. p.

Geometrycznie zatem moglibyśmy sobie uzmysłowić poczet generacyi jakiegoś gatunku w ten sposób, że nakreślimy cały system linii łamanych, bieżących w zgodnym kierunku *AB*, *CD*, *EF*... — przyczem drobne zygzaki *ab*, *bc*, *cd*..., powstałe z odchylenia się od właściwego kierunku poszczególnych odcinków każdej z tych linii, wyobrażałyby osobniki danej grupy.



Przypuśćmy teraz, że od danej chwili, wskutek pewnych stale odtąd działających wpływów, owo zboczenie jednego z elementów naszych linii łamanych od kierunku głównego trwa również i w następnych elementach pochodnych np. w linii *GH* od *b* do c', d', e'... albo znów później, od *m* do n', o', p'... Otóż otrzymalibyśmy w takim razie dwie nowe linie łamane bh' i ms', które wyłaniając się od wspólnej im linii *GH*, różnią się od niej kierunkiem wypadkowym już bardzo znacznie — i przedstawiają się jakby dwie rozbieżne gałęzie pnia wspólnego, mogąc ewentualnie dojść do znaczenia „zawodu“, „rasy“ lub „szczepu“, czyli wogóle do samoistnej i mniej lub więcej wybitnej odmiany danego gatunku. Czy jednak odcinek *ab* lub *bm* linii *GH*, przy nieznacznej początkowo swej dywergencyi od kierunku zasadniczego, był już zaczątkiem owych rozbieżnych linii geneologicznych? — tego współczesny swej fazie zmienności obserwator, jako nieświadom dalszych jej losów, orzec oczywiście niemógł. Inaczej atoli przedstawia się rzecz komuś, który już po wygaśnięciu ogniw początkowych ($b\ c'$, $c'\ d'$, $d'\ e'$... i $m\ n'$, $n'\ o'$, $o'\ p'$...), będących niejako przejściowemi, porówna szczyty owych gałęzi rozbierznych z pniem głównym. Tu już różnice owych kierunków będą tak znaczne i w oko wpadające, że systematyk niezawacha się wcale utworzyć nowe grupy jestestw z sobą blisko spokrewnionych, a w bliższem tylko lub dalszem powinowactwie stojących z innemi grupami.

Jakież są tedy przyczyny zapytajmy teraz owych dywergencyi czyli zmian ustrojowych, które spowodowują owe odchylenia czy zboczenia od form pierwotnych? Są niemi poprostu pewne wpływy zewnętrzne najczęściej pewne zmienione warunki bytu, które mogą być fizyograficzne czyli naturalne lub hodowlane, czyli sztuczne. *Gutta format lapidem — non vi sed saepe cadendo.* Podobnie i owe wpływy niedziałają też zazwyczaj w postaci czynników gwałtownych, ale raczej wywołują ową transformacyę trwałością swego powolnego działania w długich okresach czasu.

Pod wpływem czynników naturalnych czyli fizyograficznych, jakie przywiązane są do danej strefy geograficznej[1]), np. klimatu, wzniesienia absolutnego

[1]) Pod nazwą „strefy“ rozumiemy tu i mniejsze obszary, różniące się od siebie warunkami fizyograficznymi, np. strefę nizinną nad morzem niemieckiem i bałtyckiem w przeciwstawieniu do strefy wyżynnej i górskiej środkowo-europejskiej lub do stepowej, wschodnio-europejskiej itp.

Wokoło esplanady akwaryum, na południe, ciągnie się łąka z bambusów z familii Ophiopogon japonicum i Bambusa macroculmis, który dosięga zwyż 18 metrów wysokości, o średnicy 25 centymetrów.

Opodal rośnie gaj (zajmujący jedną trzecią część całego ogrodu botanicznego) szpilkowych drzew umiarkowanej i południowej strefy, jak: Casuarina, Acacia, Brachychiton z Australii i Ficusy z Indyi; jeden egzemplarz Ficusa rubiginosa zajmuje przestrzeń 800 m^2: spływają bowiem z niego powietrzne korzenie, które grubieją za zetknięciem się z ziemią, i tworzą podpory dla konarów olbrzymiego tego drzewa, jakby przeniesionego z dziewiczych lasów Ameryki ze spadającemi lyanami; w cieniu ich kryją się Paprocie, Aroidy, Bromelie.

Również i kolekcya Musacée'ów i Cycadacée'ów i około 900 gatunków roślin soczystych, rosnących na wolnem powietrzu, budzi podziw zwiedzających.

Botanik zdumiony patrzy na tę ilość roślin sprowadzonych z dalekich krajów w pełnym rozwoju i sile, jak: Hiptaye Madablota Heteropteris, Joanesia princeps Cluylia, Halleria, Cedrela odorata, Chorisia speciosa, Myrcia acris, Fatsia japonica, Araucaria, Grevillea hilliana, Sterculia nobilis.

W oranżeryach bez kaloryferów pomyślnie rozwija się przeszło 4.000 roślin z Ameryki, Afryki, Azyi i Oceanii, a w małej ogrzewanej cieplarni hoduje się rośliny zwrotnikowe.

Ogród botaniczny produkuje nasiona w 4.000 do 4.5000 gatunkach, i wymienia je z innymi ogrodami botanicznymi.

Od roku 1895 wysłano przeszło 60.000 pakietów nasion, a w zamian otrzymano około 20.000 pakietów, nie wliczając w to roślin otrzymanych wprost z Kairu, Erytrei, Transvaalu, Indyi i Ameryki.

Byłoby do życzenia, aby królewski ogród botaniczny w Palermie stał się międzynarodową stacyą botaniczną, ważną dla całego świata.

Sas.

konfiguracyi terenu, jakości gruntu, pożywienia itp. zmieniają się oczywiście i zwierzęta dzikie, nietylko domowe, o ile rozprzestrzeniając się, z jednej strefy dostaną się do innej i tworzą wtedy tzw. „odmiany zoologiczne“ *varietates*. I tak np. rozróżniamy „odmianę“ wilka leśnego od stepowego, zająca nizinnego od górskiego itp.

Oczywiście, że wpływom tych czynników natury fizyograficznej uległy i zwierzęta udomownione, o ile wraz z człowiekiem zmieniały swe siedliska i rozpowszechniały się w różnych strefach, tworząc w ten sposób różne geograficzne odmiany bez przyczynienia się potemu woli i ręki ludzkiej. Odmiany takie cechują pewne charakterystyczne właściwości morfologiczne lub fizyologiczne, wywołane właśnie działaniem owych wyż wspomnianych naturalnych czynników danej strefy, tak że owe właściwości można uważać za rodzaj reakcyi czyli oddziaływania organizmu zwierzęcego na te ostatnie. Cienkość np. naskórka i pochodnych wytworów naskórkowych, jak włosów, rogów i t. p., lepszy lub gorszy rozwój gruczołów skórnych tłuszczowych i ich przeobrażeń, jakiemi są gruczoły mlecznc; większy lub mniejszy wzrost i masa ciała zwierzęcego, jędrna lub luźna tekstura, mięśni, kości i innych tkanek: pewne proporcye w rozmiarach poszczególnych części ciała i t. d., wszystko to są własności zależne od czynników fizyograficznych takich, jak zawartość wilgoci w powietrzu, temperatura i ciśnienie atmosferyczne danej strefy, dalej ilość i jakość karmy miejscowej, teren wzgórzysty lub płaski tejże i t. p.

Niektóre zwierzęta domowe uległy jednak nadto jeszcze dalej idącym zmianom, które były skutkiem innych już czynników niż poprzednie, uległy mianowicie tym środkom i wpływom, jakiemi posługują się świadomie kultura hodowlana, a które z tego powodu można nazwać sztucznymi, w przeciwstawieniu do poprzednich naturalnych. Przez odpowiedni bowiem dobór płciowy i selekcyą zwierząt rozpłodowych; przez odpowiedni wychów, pielęgnacyę i ćwiczenie przychowku; przez właściwy sposób karmienia wreszcie naszych zwierząt domowych możemy wywierać jak wiadomo widoczne zmiany w całym ich ustroju. Wywołane zaś tymi środkami zmiany w organizmach zwierzęcych choćby na razie może nieznaczne i chwiejne mogą być z czasem systematycznie potęgowane i utrwalone tak dalece, że powstaną wreszcie pewne nowe grupy zwierząt domowych o odrębnych cechach, w tym razie głównie o znaczeniu ekonomicznem, których mniej lub więcej trwała dziedziczność jest tylko kwestyą czasu i systematycznej hodowli.

Przykładem zaś klasycznym procesów zootechnicznych tego rodzaju, są owe słynne odmiany ulepszonego bydła angielskiego i owiec, które wytworzyli tamtejsi genialni hodowcy w XIX wieku, a które mają już poniekąd znaczenie ras samoistnych[1]).

Wreszcie i przez długotrwały samochów tzw. mięszańców czyli zwierząt, pochodzących z jednorazowego lub kilkokrotnego przekrzyżowania osobników należących do różnych ras, szczepów, ba nawet gatunków, może powstać złota odmiana, posiadająca w danym razie walor rasy sztucznej. Tak powstały np. różne zawody nowej rasy angielskiej świń, (świnia indochińska z europejską), jak Jorkshirów, Berkshirów, Tennworth, Suffolk, Dorset i inne, dużo ras koni, jak Andaluzy lub wspomniane już kłusaki i t. p., wreszcie niektóre noworoczne rasy owiec. Produktem zaś z hebrydyzowania „gatunków“ jest niewątpliwie nasz pies domowy (wilk z szakalem) pochodzący jeszcze z czasów przedhistorycznych, a z doby najnowszej bydło zwane *Cooseways* w Ameryce północnej, powstałe z krzyżowania bizona tamtejszego z krowami ras europejskich, dającemi po nim potomstwo płodne we wszystkich stopniach powinowactwa rodowego.

Produkcya natomiast mułów i oslo-mułów, będących jak wiadomo niepłodnymi bastardami koni X z osłami, po za szranki luźnej tylko hodowli nigdy oczywiście wyjść niemoże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Ciekawym przykładem wytwarzającej się takiej odmiany, która z czasem może nabrać znaczenia zootechnicznego rasy, jest chów owiec o dojnych sutkach, jaki prowadzi obecnie słynny wynalazca telefonów, Sir Graham Bell w Szkocyi.

Z rynków zbożowych.

Z nru 47. Okólnika Rolniczo-Handlowego.

W chwili obecnej świat handlowy europejski znów zwrócił swe oczy na zawierane pomiędzy państwami traktaty handlowe. Zwrot ten wywołany był ukończeniem traktatów pomiędzy Szwajcaryą a Niemcami, oraz wyjazdem hr. Posadowskiego, niem. ministra spraw zewnętrznych z Berlina do Wiednia i Pesztu.

Szczególnie wyjazd tego dygnitarza rzeszy niemieckiej wyraźnie wskazuje, jak dalece ważne są owe układy i jaką uwagę wzbudzać powinny w świecie handlowym, aby nie być potem zaskoczonym przez wypadki.

Wraz z temi okolicznościami ożywił się nieco handel niemiecki, który dotychczas odznaczał się niezamąconym spokojem grobowym, pomimo to jednak nie jest to ożywienie, któreby naprawdę mogło wpłynąć na znaczniejszą zwyżkę cen, owszem świat kupiecki liczy się z możliwością podwyżki ceł niemieckich, i pragnąłby przed ową podwyżką nagromadzić sporo zboża taniej nabytego, ale pomimo wszystko nie chce wierzyć, żeby data 1 stycznia 1906 r. miała być stanowczą datą podwyżki ceł.

W każdym razie spodziewać się można, że wraz z ukończeniem traktatów handlowych przez Niemcy ze wszystkiemi państwami ościennemi, a które głównie na celu mają zwyżkę ceł zbożowych, rozpocznie się dla kupców i młynów niemieckich pora żywszych obrotów, gdyż nadzieja znacznych zarobków, każe im zaopatrywać się w większe zapasy. Ten ruch wywołać powinien bezwarunkowo większy popyt, a również i skierowanie do Niemiec naszego i rosyjskiego zboża, tak, że rok 1905 może się na kartach naszego handlu zapisać poważnemi i pomyślniejszemi głoskami.

O wiele spokojniej zachowuje się międzynarodowy handel zbożowy, którego właściwie traktaty handlowe Niemiec z ościennemi państwami niewiele dotyczyć mogą. Jakkolwiek Ameryka Północna jest prawie, że wykluczona z dostaw międzynarodowych, jednak Rosya w połączeniu z Argentyną, wysyłającą swe resztki zbioru ostatniego, wprost zalewa rynki zachodnio-europejskie swemi dostawami.

Do tego przyłączają się pomyślne wiadomości o stanie urodzajów argentynkich, które nawet w Liverpolu wywołały poczęści panikę. Komunikowano tamże telegraficznie z Argentyny, że zwiększenie przestrzeni tegorocznego zbioru wynosi 10%, co dałoby urodzaj w ilości

3,100.000 tonn (3,375 000 tonn w 1903), natomiast Australia prawdopodobnie będzie miała na wywóz tylko 500.000 ton, a zatem o połowę mniej niż w roku zeszłym. Widoki w Indyach Zachodnich są zawsza pomyślne.

Jak wielkie są obecnie dowozy argentyńskie mogą nas o tem przekonać wykazy statystyczne, które podają wywóz w ostatnim tygodniu sprawozdawczym na wysokości 23,729 tonn, wobec 22.640 tonn przed tygodniem, a 1,306 tonn przed rokiem. Indyjskie dostawy wynoszą 67.705 tonn wobec 56.167 tonn przed tygodniem.

W Berlinie zapasy pszenicy znacznie się powiększyły; towar znajduje się przeważnie w rękach rosyjskich kupców i miejscowych młynarzy.

Prócz tego stoi w przystani masę berlinek naładowanych zbożem, przeznaczonych wyłącznie do wyładowania w grudniu. Polepszenie się poziomu wody w rzekach zwiększa działalność młynów wodnych, wskutek czego młyny te sporo zakupują na prowincyi. Rosyjskiej pszenicy wiele zaofiarowywano z portów bałtyckich szczególniej na dostawę wiosenną. *J. R.*

Liście buraków cukrowych.

(Produkcya, składniki, wartość jako nawóz).

Więcej niżeli kiedy, z powodu stanu sprawy cukrowej, wszystko co się odnosi do uprawy buraków, przedstawia się bardzo interesująco dla rolników. Piąte sprawozdanie profesora Schneidewinda o wzorowem gospodarstwie w Lauchstädt (Saksonia) zawiera między innemi ważnemi wiadomościami, wyniki doświadczeń robionych na folwarku stacyi agronomicznej w Halle, z uprawą buraków cukrowych i zużytkowaniu w rolnictwie liści, tej cennej rośliny z podwójnego względu tj. ich wartości, jako nawozu i pożytku jako karmy bydlęcej.

Gospodarstwo w Lauchstädt, (o którem niedawno mówiono w *Rolniku* z okazyi wycieczki do Saksonii), zostało przyłączone do stacyi w Halle w r. 1896 na żądanie nieodżałowanego Märckera, sławnego dyrektora tego zakładu. Obecnie istnieje już rok ósmy, a naukowa zdobycz 7-mio letnich doświadczeń, jest bardzo znaczna. Czytelnicy nasi osądzą o tem sami, przeglądając analizę doświadczeń dokonanych na tym obszarze.

Liście buraków, wraz z wierzchem rośliny, używane bywają w podwójny sposób: jako karma bydlęca, lub też zagrzebane w ziemi z której wyszły. Możemy je więc uważać jako coś należącego do rachunkowości gruntowej lub stajennej. Dotychczas mało mieliśmy wiadomości jaką ilość liści zebrać można z hektara buraków i jaka jest ich wartość użyźniająca. Ta kwestya była w Lauchstädt przedmiotem badań i analizy, robionej na dosyć dużej, bo 4 i pół hektara liczącej przestrzeni. Przecięcie z trzech lat po sobie następujących, w rozmaitych warunkach uprawy, dało rezultaty wykazane w następującem zestawieniu:

Nawozy*)	Ciężar liści świeżych z hektara	Substancyi suchej z hektara		Ciężar liści zebranych z 100 q buraków		Zawartość suchej substancyi liści z hektara — kwasy					
				świeżych	suchych	Azot	Fosfor	Potaż	Azot	Fosfor	Potaż
	q m	%	q m	q m		%			kg		
Nawozy mineralne bezazotowe . . .	777·2	19·67	34·86	47·5	9·34	1·58	0·56	2·94	55·89	19·82	104·43
Id. + 4 q saletrzanu na hektar . . .	275·9	16·48	45·16	65·0	10·63	1·95	0·54	2·41	81·76	22·63	100·89
Nawóz zielony bezazotowy . . .	220·2	17·80	39·00	53·4	9·45	1·80	0·52	2·73	69·55	19·99	106·09
Id. + 4 q saletrzanu na hektar . . .	327·9	15·87	50·78	74·8	11·70	2·09	0·54	2·34	106·24	26·76	118·86
Nawóz stajenny bezazotowy . . .	260·2	16·81	46·76	59·3	9·90	2·01	0·64	2·78	92·97	29·28	127·26
Id. + 4 q saletrzanu na hektar . . .	389·6	14·58	56·44	77·0	11·17	2·26	0·63	2·60	116·10	32·23	132·40

*) Wszystkie parcele otrzymały jednakowe dawki nawozów fosforowych i potasowych.

Liściowy rezultat tych parcel, które otrzymały tylko nawóz mineralny, bezazotowy, jest znacznie gorszy niżeli tych, na które użyto nawozu azotowego. Ale ponieważ w praktyce, nie uprawia się buraków bez nawozu azotowego należy więc usunąć z obrachunku, przeciętny rezultat zbiorów z pól, na których nie było nawozu azotowego, aby określić ilość i podział składników pożywnych rośliny, w liściach jej zawartych. W ten sposób dochodzimy do następnego rezultatu:

Rodzaj nawozu	Liście świeże	Azot	Kwas fosworowy	Potaż
	q m	*kilogr.*	*kilogr.*	*kilogr.*
Nawozy mineralne + saletrzan	275·9	81·76	22·63	100·89
Nawozy zielone + saletrzan	327·9	106·24	26·76	118·87
Nawóz stajenny + saletrzan	389·6	116·10	32·23	132·40
Przecięcie:	331·1	101·37	27·24	117·38

Z tych cyfr wynika, że liście buraków zawierają ogromną ilość pożywnych składników, które zostały zabrane ziemi. Ilość azotu znajdująca się w liściach buraków zebranych z hektara, jest jak widzimy bardzo znaczna. Odpowiada ona $6\frac{1}{2}$ *q* saletrzanu sody, a wyższym jeszcze jest ciężar potażu: przedstawiają razem 234 kg. chloryny. Zasób kwasu fosforowego jest znacznie mniejszy, odpowiada najwyżej 200 klgr. superfosfatu.

Najwięcej interesującą jest wartość liści buraczanych, jako nawozu azotowego. Aby ją udowodnić na podstawie doświadczenia, zrobiono w Lauchstädt próbę następującą, na dwóch polach zasadzonych burakami.

Z jednego liście zebrano, na drugiem polu tego samego obszaru zagrzebano je, rozścieliwszy poprzednio zupełnie równo na całej przestrzeni. Następnie zasiano obydwie parcele owsem.

Oto jaki był zbiór w ziarnie i słomie z jednego hektara:

	Ziarno	Słoma
	q. m.	*q. m.*
Z liśćmi buraków	35·93	47·64
bez liści	28·38	38·05
zwyżka	7·55	9·59

Aby obliczyć pieniężną korzyść tej zwyżki, prof. Schneidewind przyjmuje cenę istniejącą w czasie zbiorów, tj. 18 kor. 75 hal. za cetnar metryczny owsa, a 5 kor. za cetnar słomy; w ten sposób zwyżka na hektarze wynosi 165 kor. 50 hal. Należałoby dodać do tej sumy zwyżkę urodzaju tego plonu, który nastąpi po owsie, ale ta dopiero w następnym roku będzie wiadomą.

W każdym razie użyźniająca wartość liści buraczanych przewyższa znacznie ocenę licznych praktyków, którzy zmniejszenie urodzaju z powodu zabrania liści, obliczali przy następnym zbiorze na 50—60 kor. z hektara.

Jaką jest wartość liści jako karmy bydlęcej? Jest to druga kwestya, nad którą zastanowimy się, biorąc za punkt wyjścia, doświadczenia robione w Lanchstädt, przy karmieniu niemi wołów. *L. K...n.*

Nowa zimowa jarzyna „Owidyusz".

(Z francuskiego).

Jarzyna, o której zamierzamy mówić nie jest prawdopodobnie nową, w właściwem znaczeniu tego wyrazu; botanicy odnajdą w niej dawną znajomość. Co jest nowem to odkrycie jej kulinarnych zalet, dzięki którym zdaje się być powołaną do zajęcia miejsca pomiędzy artykułami żywności, a z drugiej strony sposób uprawy, a specyalnie sposób zasiewania takowej. „Owidiusz", gdyż pod tą nazwą ukazała się ona na targach francuskich, należy widocznie do rurko kwiatowych; tak przynajmniej brzmi opinia p. D. Bois, wypowiedziana po oglądnięciu okazów niekompletnych wprawdzie, ale o których tak samo się wyraża w notatce poświęconej temu gatunkowi w swoim „Potager d'un curieux", gdzie znaleźć można tyle ciekawych i rzadkich szczegółów.

W tej pracy pp. Paillieux i Bois powtarzają ciekawą notatkę pewnego Węgra cytowaną przez Jaquin w roku 1779 w jego Miscellanea austriaca, a odnoszącą się do Crambe Tataria.

Z tej notatki wynika, że Jaquin wielokrotnie próbował sprowadzić sobie tę roślinę o której słyszał: podług wskazówek jakich mu udzielono, roślina ta znajdować się miała na Węgrzech, rosnąc na polu uprawnem, gdzie jej korzenie rozdzierane pługiem, odrastały pomimo ran poniesionych; dzieci zaś korzeń jej jadały z powodu słodkiego smaku. Autorowie „Potager d'un curieux" powiadamiają nas także, że Clusius, informując się w tej samej kwestyi u profesora Pallas'a z Petersburga, otrzymał od niego wiadomość, że kozacy dońscy, jadali chętnie tę roślinę surową lub gotowaną.

Panowie Paillieux i Bois, zajęli się naturalnie robieniem badań co do tej rośliny tak dawnej, a przecież nieznanej. Żądając napróżno tych nasion w Wiedniu i Peszcie znalezli je wreszcie i otrzymali z Petersburga. Jednakże dyrektor ogrodu botanicznego w Petersburgu, nie mógł im dostarczyć odpowiednich wskazówek, co do uprawy i użyteczności tej rośliny. Próby więc jakie uczynili w tym kierunku, dadzą się streścić w następnych słowach.

Z ziarn, ktore otrzymaliśmy, zeszło pięć na wiosnę 1881 r., ale nie kwitły wcale. W r. 1882, roślina nieco się rozwinęła, ale jeszcze nie kwitła. Zakwitła dopiero w r. 1883 i obdarzyła nas mnóstwem ziarn, które zasiane bezzwłocznie, tj. w lipcu i w sierpniu wcale nie powschodziły. Widzimy więc, że umiejętność uprawiania C r a m b e T a t a r i a, wcale jeszcze wysoko nie stoi.

Jeżeli nie mylimy się twierdząc, że nowa jarzyna jest tą samą o której mówi Jaquin, to wprowadzenie jej na stól, stało się już zasługą kucharza. Tym ostatnim był p. Bichot „chef de cuisine" pierwszorzędny, a także prezes paryskiej akademii kucharskiej — on to zajmując korzystne posady zagranicą, umiał odkryć przymioty Owidyusza postanowił zaznajomić z nim swoich ziomków i postarawszy się o nasienie, przywiózł takowe do swego kraju. Uprawiał roślinę z powodzeniem przez lat kilka i dzięki jemu znajduje się ona dziś w handlu, wprowadzona przez pp. Thiebaut i Legendre, którzy też dali jej nazwę „Owidyusz".

W notatce, którą poświęca zaznajomieniu nas z tą jarzyną p. Bichot, opisuje nam także szczegółowo jej przymioty i różne sposoby przyrządzania takowej.

Oto streszczenie wskazówek p. Bichot odnośnie do uprawy Owidyusza.

Siać powinno się w dobrze uprawną ziemię podczas przymrozków, pomiędzy grudniem a marcem, w rządki głębokie 5—6 centimetrów. Trzeba siać rzadko i nieprzykrywać ziemią, gdyż w takim razie nie kiełkuje. Domyślamy się, że nieznajomość tej właściwości stała się powodem nieudania się tej rośliny. Powód ten pociąga za sobą potrzebę zabezpieczenia przed ptakami ziarna, na które są bardzo łakome.

Kiełkowanie rozpoczyna się w 2 miesiące, ale jest bardzo nieregularnem i niekiedy wyraźnie występuje dopiero w następnym roku. Flance trzeba przepikować kiedy wypuszczają 5-ty listek, i wtedy sadzi się je w odległości 0·25 m. do 0·30 m.

Z nadejściem zimy obrywa się młode rośliny z liści i pokrywa się je na 20 centm. piaskiem lub lekką ziemią, aby otrzymać w marcu lub kwietniu bujne białe łodygi. Łodygi te odcina się na 2—3 centimetrów poniżej korony, zanim przebiły powłokę piasku lub ziemi, która je pokrywa. Jeżeli chcemy zbiór przyspieszyć, to pokrywamy ziemię warstwą końskiego nawozu 30—40 centim. grubą tworzy to rodzaj inspektu i dobrze wpływa na wegetacyę. Można także forsować te rośliny w oranżeryach.

Korzeń wypuszcza nowe odrośle, które się odcina pozostawiając tylko jeden na rok następny.

Sadząc flance rzadko, miewamy zwykle piękne okazy, z których też i zbiór jest odpowiedni.

Jedną z wielkich zalet tej jarzyny, jest, że rozpoczyna się wcześniej od szparagów, tj. w czasie, kiedy świeżych jarzyn zupełnie brakuje, forsując sztucznie można je mieć od listopada aż do wiosny.

Jadalne jej części nie mają goryczy endywii, i jak twierdzi p. Bichot, godną jest figurować na najpierwszych stołach. Obiera się je, gotuje przez 5 minut w osolonej wrzącej wodzie, poczem się je smarzy lub podaje jako sałatę, wreszcie można także jadać z sosem.

Takie są szczegóły, tyczące sposobu uprawiania i przyrządzania, dostarczone nam przez człowieka biegłego w obydwu rodzajach wiedzy. Radzimy jednak, by łaskawi czytelnicy sami sprobować i osądzić chcieli. Co się tyczy botanicznej identyczności jest to kwestya, ktora niebawem rozstrzygniętą zostanie.

L. K..n.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 18 listopada 1904.

(W sprawie uzupełnienia udziałów — dywidendą).

W nr. 46 *Rolnika* znajduje się artykuł w sprawie T o w a r z y s t w a w z a j e m n e j p o m o c y z i e m i a n, w którym autor dochodzi do następujących postulatów:

1) Należy skreślić ustęp art. 5 statutu zezwalający na uzupełnianie udziału dywidendą.

2) Nie należy wprowadzać Towarzystwa w życie, dopóki pewna znaczna kwota jako udziały nie będzie zdeklarowaną.

O ile zgodzić się można zupełnie z ustępem 2-gim, o tyle odmienne zdanie mieć można i należy, jak sądzę, co do ustępu 1-go.

Nie znam statutu Tow. wzajemnej pomocy ziemian, a odmienne zdanie w tej mierze oprę na uwagach, jakie mi się nasunęły przy przeczytaniu argumentów w powołanym artykule.

Ustęp pierwszy art. 5 statutu, zdający się autorowi niewłaściwym opiewa:

„Udział ustanawia się na 200 koron: dopóki nie będzie całkowicie wpłacony, dywidendy dopisywane będą do udziałów. Każdy członek dowolną ilość udziałów posiadać może, lecz każdy obowiązanym jest przynajmniej jeden udział całkowicie wpłacić. Wpłata nastąpi albo w całości natychmiast po przystąpieniu, albo też w czterech równych kwartalnych ratach z góry“.

Sam autor stwierdza, że ustęp taki w podobnem brzmieniu znajduje się niemal w statutach wszystkich stowarzyszeń.

Sprobójmy odpowiedzieć dlaczego?

Ogólnikowo odpowiadając: celem możliwego powiększenia majątku stowarzyszenia, tj. kapitału udziałowego. (Cel ten jest upragnionym niewątpliwie także przez autora i przebija to z całego jego artykułu). A że tak jest będę się starał szczegółowo wykazać.

Niewątpliwie bowiem przez spłatę ratalną, podaje się ułatwienie zachęcające do liczniejszego przystąpienia członków i dla wielu jest łatwiej dać 4 razy po 50 kor., niżli raz 200 kor., jest to już w naturze ludzkiej, a system ratalny szczególnie w sferze posiadaczy ziemskich zyskał szczególniejsze obywatelstwo.

A więc płaci się raty Tow. kredytowego ziemsk., raty weksli, raty na policę ubezpieczeń od gradu, za maszyny, narzędzia rolnicze, za nawóz etc. etc.

Zresztą może zajść często i taki wypadek, że ktoś jeden cały udział wpłaci odrazu, a następny lub więcej dalszych udziałów zamierza wpłacać ratami, a nielogiczny i niebezpieczny zdaniem autora artykułu ustęp statutu: d o p ó k i n i e b ę d z i e c a ł k o w i c i e w p ł a c o n y, d y w i d e n d y d o p i s y w a n e b ę d ą d o u d z i a ł ó w, stanie się wtedy całkiem logicznym, a nawet bez sprzeczności z obowiązkiem wpłaty jednego udziału odrazu.

Należyta w terminie wpłata rat udziałowych, choćby pierwszego udziału, wedle przyjętego przez członka zobowiązania, jest rzeczą sprężystego zarządu.

Postanowienie o dopisywaniu dywidendy do udziału, co taką trwogą przejmuje autora artykułu, jest bardzo sprytnie obmyślanym sposobem do powiększenia kapitału udziałowego i związane po części z buchalteryczno-techniczną organizacyą stowarzyszenia.

Przykład najlepiej objaśni:

Ktoś wpłacił przypuśćmy — nawet cały udział 200 kor. Z rocznych zysków wydziela się dywidenda np. 5%, a zatem 10 kor.: nikogo tych 10 kor. nie uszczęśliwi, a o ile ktoś nie zgłasza się o wypłatę dywidendy, to z wielu praktycznych względów i manipulacyjnych, praktykuje się w stowarzyszeniach, że nie podjęta dywidenda dopisuje się przed końcem roku dla uregulowania odnośnego rachunku do udziału i w ten sposób powstaje zadatek na drugi udział czyli „udziały rosną same z siebie“. Czy w tem coś nie dobrego? Całkiem już nierozumię ustępu artykułu: „Dopisywanie dywidendy do częściowo wpłaconego udziału stwarza tendencyę (?) niewpłacania całkowitych udziałów przez członków. Dzieje się wtedy dwojako: albo wkupuje się do Towarzystwa kapitalista z małym kapitałem, deklarując (i ryzykując) znacznie większe sumy, a składając na barki Towarzystwa cały trud szukania funduszów obrotowych, ciągnie zyski z pracy Towarzystwa“.

Zdanie to polega chyba na przypuszczeniu zupełnie mylnem, że dywidendę w stowarzyszeniach wypłaca się od udziału d e k l a r o w a n e g o, gdy w praktyce dywidenda oblicza się od udziału wpłaconego w poprzednim roku, tak aby odnośny kapitał cały rok był w obrocie.

Występując przeciw zadatkowanym udziałom uważa autor artykułu — złożenie całego odrazu udziału 200 k., „jako dowód, że członek-pacyent nie jest jeszcze śmiertelnie chorym“.

Zdaje mi się, że to byłby trochę niedostateczny dowód, a angażując się z takim pacyentem jak przypuszczam w tysiące za odpowiedniem ubezpieczeniem, może mu stowarzyszenie zakredytować niekiedy i cząstkę tej małej kwoty udziałowej.

Zresztą w jaki sposób powstaje kapitał udziałowy niekiedy krociowy w stowarzyszeniach kredytowych. Członek potrzebuje gotówki 1000 kor., a ponieważ mu strącają udział, wpisowe, odsetki etc. zaciąga pożyczkę 1200 kor., i w ten sposób chwilowo polega kapitał udziałowy na kwocie zakredytowanej.

Mimo zupełnej słuszności poglądów autora, że najlepiej operować wyłącznie swoim własnym kapitałem bez zależności od kredytujących, zauważyć należy, że jednym z zadań assocyacyi jest stworzenie sobie kredytu przez zespół w stowarzyszeniu i tu jest różnica z instytucyami akcyjnemi opartemi na sile kapitalistycznej akcyi.

Również słusznie wychodzi autor artykułu z założenia, że Towarzystwo „nie może mieć za dewizę ciągnienia zysków z opłakanego położenia znacznej części ziemiaństwa“, ale z tego znowu niewynika, aby Towarzystwo miało się wdawać w interesa ryzykowne i stratne.

Czy instytucya, która w artykule jest określona, jako „dążąca do utworzenia zwartych szeregów dla stawiania wspólnych żądań i zyskiwania wspólnych korzyści“, a dalej, „która przez leczenie i pomaganie ma po części pracować nad odrodzeniem naszego rolnego społeczeństwa“ musi być ryzykowną i stratną? W sprawach finansowych leczenie jest wskazane i racyonalne tylko tam, gdzie wynik kuracyi przedstawia się jako prawie niezawodny. Gdzie brak warunków do ratunku lub ratunek wątpliwy mógłby narazić Towarzystwo na straty, w tych wypadkach, jak słusznie autor artykułu twierdzi „należy zrezygnować z Towarzystwa wzajemnej pomocy“.

Towarzystwo oparte na realnych podstawach, ze zdrową ideą zasadniczą, przy odpowiedniej organizacyi i prowadzeniu może nawet z mniejszym stosunkowo kapitałem, dokonać bardzo wiele dla dobra swoich członków względnie kraju, gdyż jak to trafnie na Sejmie ubiegłym podniósł dr. Hupka, średnia własność ma najmniej opieki w istniejących organizacyach. *J. Strzyżowski.*

Drobne wiadomości.

Czy pasienie melasem i cukrem się opłaca? Jeśli kiedy, to w tym roku, gdzie dużo ozimej słomy spasać przyjdzie, melas mógłby ważny stanowić dodatek w codziennej paszy dla wszelkiego inwentarza. Rozcieńczony gorącą wodą, użyty do polewania paszy w korytach, jest znakomitym środkiem pobudzającym apetyt. Polaną nim najgrubszą sieczkę bydlę zjada z chciwością, i koryto po niej wyliże tak, że tam niema go już co czyścić prawie. Melas jest niestety drogi; i tak, w tygodniowem sprawozdaniu niemieckiego cukrow. przemysłu *Deutsche Zuckerindustrie* notują melas (bez beczki) za 50 kilogramów 4·60—4·70 marek. Cukrownia w Środzie donosi, że oddaje melas rolnikom po 3·50 marek za 50 kilogramów — tę cenę należałoby uważać za dość przystępną. Naturalnie, przy wysokiej cenie melasu, trzeba też używać go oszczędniej, ale zawsze licząc pół kilo na wyrosłą sztukę. W każdym razie opłaci się ten wydatek z pewnością.

Co do cukru — podajemy następujące rezultaty pasienia nim świń i bydła:

Świnie przyzwyczajają się do cukru szybko. Wielka wartość cukru polega w tem właśnie, że on czyni paszę tak bardzo smaczną. Koryta po każdej paszy z cukrem są zawsze jak wyszorowane. W majątku Ziebingen, w Marchii, dawano młodym świniom, 5 do 6 miesięcznym, na dzień i sztukę, z po-

czątku jedną ósmą kilograma cukru denaturowanego. Gdy te same świnie później postawiono na tucz, dawano im cukru, od pół kilograma począwszy, aż do 2 kilogramów dziennie na sztukę. Z dodatkiem cukru pasione świnie dochodziły po 9 do 10 miesiącach 100 do 125 kilogramów wagi, i rzeźnicy brali je jako tuczniki pierwszej klasy.

Bydło. W końcu kwietnia ustawiono na tucz 11 wołów, dawano im sznycle, ziemniaki, i jako ścisłą paszę 1 kilogram mąki bawełnianej, półtora kilograma śrutu jęczmiennego i 1 kilogram cukru dziennie na sztukę. Mąkę bawełnianą i śrut jęczmienny pozostawiono w tej samej ilości aż do końca tuczu, tylko cukru, zwłaszcza gdy zaczęło braknąć ziemniaków, postąpiono stopniowo aż do 5 i pół kilogramów dziennie. Apetyt zwierząt przez cały czas tuczu był znakomity. Pasiono tak: ziemniaki, sznycle, sieczka, plewy i połowa przeznaczonej ścisłej paszy, wszystko razem miesza się ze sobą doskonale, zsypuje na kupę i pozostawia przez 24 godzin, aby się lekko zagrzało. Z tej paszy przysypuje się bydłu przy każdym odpasie 2 do 3 razy, a zatem aż się naje. Przed wyjedzeniem reszty, a więc na ostatnią przysypkę, posypuje się przeznaczoną na każdy odpas część z drugiej połowy ścisłej paszy, pozostałej od mięszania z sieczką (mąka bawełniana, śrut, cukier). W ten sposób ostatnią dosypkę, jako najsmaczniejszą, bydło wprost wylizuje z koryta. Rzeźnik berliński, który bydło to odebrał, doniósł właścicielowi, że towar ten uważa za towar I klasy. Bydło tuczyło się tylko 11 i pół tygodnia.

Nie mamy wątpliwości, że zadawanie cukru krowom i młodemu bydłu, jako dodatek do sieczki, będzie również korzystnem bardzo. Czy z naszych rolników nikt nie może czytelników poinformować o rezultatach pasienia zwierząt cukrem, oraz jakie ceny liczy cukrownia za denaturowany cukier?

(Poradnik Gospodarski)

Wpływ zadawania owsa krowom dojnym. Każdy hodowca wie o tem dobrze, że wartość tłuszczu w mleku, pochodzącem od poszczególnych krów, waha się od czasu do czasu bardzo znacznie; niekiedy zawartość wody w mleku zwiększa się do tego stopnia, że można być posądzonym o rozmyślne rozwadnianie mleka, choćby się ani kropelki wody nie dolało. Jako środek zaradczy, zaleca *Bayerische Molkereizeitung* dodawać nieco owsa do zwykłej racyi pokarmowej. Częstokroć już dodanie pół kilograma owsa na sztukę dziennie wystarcza, działając nietylko na polepszenie składu mleka, lecz zarazem także na polepszenie smaku, zarówno mleka, jakoteż otrzymywanych z niego produktów nabiałowych. Troskliwie przeprowadzone doświadczenie wykazało, że z 10 krów, podzielonych na dwie grupy (po 5 sztuk), dających na początku równą ilość mleka, gdy w jednej grupie zaczęto zadawać po 1 kilogramie owsa na sztukę dziennie, już po upływie dwóch dni zaczęła się wykazywać różnica w udojach na korzyść grupy otrzymującej owies, zwyżka wydajności mleka wzrastała aż do dnia dziesiątego, poczem stanęła w mierze. Mleko stało się słodsze i smaczniejsze, i było go prawie o cały litr od sztuki więcej. Krowy otrzymały owies w całości (nie śrutowany), aby go musiały dobrze pożuć i oślinić. — Skutkiem tak korzystnych wyników wprowadzono w danej oborze żywienie owsem na stałe.

(Gazeta rolnicza)

Likier Kartuzów. Adwokat Leconturier, który objął w imieniu rządu zarząd majątku po wydalonym z Francyi zakonie Kartuzów, sławnym na cały świat z wyrobu likieru „Chartreuse", miał odkryć sekret tej fabrykacyi.

Tajemnicę składników i sposobu przyrządzania tego likieru ukrywali mnisi zazdrośnie, ciągnąc z tej fabrykacyi olbrzymie dochody.

Leconturier znalazł w piwnicach klasztoru Kartuzów zdezelowane przybory i naczynia do przyrządzania likieru używane, a w nich resztki materyałów i esencyi ziołowych. Przy pomocy chemika zabrał się adwokat do ścisłego zbadania tak składników likieru, jak i znalezionych materyałów, a wynikiem tej pracy ma być odsłonięcie tajemnicy wyrobu.

Mnisi, opuszczając klasztor, zapomnieli kilka naczyń z ingredencyami składowemi do likieru wypróżnić, był to więc drogocenny materyał dla badaczów, którzy przy tej pomocy resztę składników odkryli.

Największą trudność stanowiło odnalezienie stosunku, jakiego mnisi (więcej niż sto gatunków ziół) do zaprawiania likieru używali. Po wielu próbach, udało się nakoniec chemikowi przyrządzić likier, w smaku i kolorze niczem nie różniący się od likieru wyrabianego przez mnichów. Kartuzi po wydaleniu osiedli w Taragonie, gdzie założyli fabrykacyę tego samego likieru.

Obecnie toczą się dwa procesy: Leconturier skarży mnichów, że wyrób swój zawsze jeszcze zwią „Chartreuse", a równocześnie wystąpił i przeciw kupcom, którzy ich likier pod tą nazwą sprzedają. — Z drugiej strony wniósł skargę „palcz" Rsy, destylator likieru, przeciw państwu, twierdząc, że tak marka ochronna, jak i źródła zbytu, są jego prywatną własnością, gdyż on nie był zastępcą kongregacyi.

Tak więc likier „Chartreuse", który nie znał do tej pory walki konkurencyjnej, teraz wyrabianym jest przez dwa, wprost wrogo przeciw sobie występujące obozy: rząd francuski i mnichów. Prasa klerykalna bardzo ostro występuje przeciw rządowi za wydarcie Kartuzom ich tyloletniej, przez nikogo nie kwestyonowanej własności, jaką stanowił sekret wyrobu likieru.

(Gorzelnik)

Jakie są przyrządy do kontrolowania u siebie procentu tłuszczu w śmietanie? Przyrządów do kontrolowania zawartości tłuszczu w śmietanie, którychby praktyczny gospodarz z łatwością i bez przygotowania mógł używać, dotąd nie ma. Zupełną pewność co do zawartości tłuszczu w śmietanie dać może tylko analiza chemiczna, oparta na dokładnem ważeniu. Przyrządy do badania tłuszczu w mleku (jak laktobutyrometer Marchand'a), do analizy śmietany zastosować się nie dadzą. Im bowiem płyn więcej skoncentrowany, tem większa dyferencya w wadze specyficznej, a przez to w objętości; aparat Marchand'a zaś daje tylko rezultaty oparte na objętości. Błąd w rezultacie analizy przy mleku zatem względnie będzie mniejszy, a powiększać się musi z większą zawartością tłuszczu w śmietanie, która nigdy nie jest równa, gdyż zawierać może od 10—24 procent tłuszczu, podczas gdy mleko dochodzi najwyżej do 5 procent, a normalnie zawiera 3·5 procent tłuszczu. Analiza chemiczna mleka i śmietany odnośnie do tłuszczu, nie jest trudną bynajmniej, wymaga jednakże wielkiej ścisłości i dokładności, a przytem oczywiście odpowiednich przyrządów, do których przedewszystkiem należy waga, nie dyferująca w oznaczeniu ponad 0,01 *gr.*

Aparaty używane do badania śmietany w mleczarniach, jak laktokryt, lub t. p., nie oznaczają nigdy ściśle zawartości, polegają bowiem na obliczaniu stosunku tłuszczu do reszty płynu, a zatem na analizie opartej na miarze, nie na wadze. Jeżeli jednakże równy błąd w rezultacie analiz, przeprowadzony zostanie ogólnie u wszystkich prób wszystkich dostawców (n. p. mleczarń spółkowych), to różnica odnośnie do rzeczywistości, a zatem do uzyskania równej ceny za produkt, będzie niewielka.

(Poradnik Gospodarski. Dr. Rzewuski)

Essence de banane. Pomimo prześladowań i silnych obostrzeń prawnych, od czasu do czasu ujawnia się pomysłowość fabrykantów i kupców sacharyny, w wykrywaniu tejże w rozmaitych napojach, jadłach, esencyach, tabliczkach, i t. p. Obecnie, dzięki pracy dr. T. Gigli w Pizie, zdemaskowano syrop, noszący szumną nazwę „essence de banane", który z bananami nie ma nic wspólnego.

Płyn ten składa się z 54 procentowej sacharyny, i substancyi pokrewnej pirydynie. Posiada on smak palący, który po pewnym czasie staje się gorzkim, a następnie dopiero słodkim. Ciężar gatunkowy jego wynosi przy 29 stopniach Celsiusa 1,1879, reaguje wobec lakmusu kwaśno. Za dodaniem do tego płynu ługu sodowego, natychmiast ulatnia się alkalicznie reagująca substancya z zapachem pirydyny. Płyn, po odparowaniu, spala się prawie bez pozostałości, z odczynnikiem Nesslera daje osad, za dodaniem kwasów mineralnych strąca się sacharyna w postaci krystalicznej.

Autorowi nie udało się z całą pewnością stwierdzić, że płyn ten zawiera w sobie pirydynę, ponieważ z siarczanem miedzi i azotanem srebra daje osady, gdy tymczasem pirydyna, przy pomocy powyższych odczynników, nie strąca się wcale.

Autor próbował otrzymać podobny preparat przez rozpuszczenie sacharyny w pirydynie, jednakże wyniki tej pracy były ujemne, ponieważ procentowa zawartość sacharyny była zna-

cznie wniejsza, oraz smak tego płynu zasadniczo różnił się od analizowanego. Natura więc rozpuszczalnika sacharyny nie została stwierdzona. Bardzo być może, że autor miał przed sobą nie czystą sacharynę, lecz chemiczny związek sacharyny z jakąś zasadą pokrewną pirydynie.

Esencya bananowa, wobec wysokiej zawartości sacharyny oraz obecności silnej trucizny, jaką jest pirydyna i jej pokrewne ciała, jest silną trucizną. Zasługuje ona na uwagę z tego względu, że tu wyraźnie ujawniła się karygodna bezwzględność fabrykantów sacharyny. *(Chemiker Zeitung nr. 88. 1904. L. N.)*

Czem zastąpić fosforan wapna w paszy dla zwierząt? Nie można zastąpić zwierzętom w paszy fosforanu wapna superfosfatem lub tą mąką kostną, której się używa jako nawozu. W superfosfacie przez preparowanie go kwasem siarczanym pierwotne wapno przemieniło się w siarczan wapna czyli gips. Mąka kostna zaś zawiera przeważnie azot i kwas fosforowy, a zatem właściwego skutku, o który chodzi, t. j. dodatek wapna do paszy, przez ten rodzaj mąki kostnej się nie osiąga, tylko chyba przez umyślnie na ten cel czyszczoną mąkę kostną.

Jeśli jednak w zadawanej bydlu paszy nie chodzi tyle o kwas fosforowy co o wapno, to możnaby je zastąpić czyszczoną kredą miałką.

Kredy takiej dodaje się do paszy: wyrosłym sztukom 30 do 60 *gr* dziennie, młodzieży 10 do 30 *gr*.

Wogóle dodawanie, czy to kredy, czy to wspomnianego na wstępie fosforanu wapna, jest, zwłaszcza u młodzieży, korzystnem bardzo. Bez dodatku wapna i bez kwasu fosforowego nie może się należycie wykształcić szkielet zwierzęcia. Ileż to razy wychowuje się cielę lub źrebię z krzywemi nogami, it. p.! Wszystko to robi najczęściej brak wapna. I kura znosi jaja bez skorupy przy niedostatku wapna. Dla tych, którzy mniej znają skład najwięcej w użyciu będącej paszy zwierząt, podajemy do użytku następujące zestawienie:

Do paszy ubogiej w kwas fosforowy należą: Słoma i sznycle buraczane; za to mniej lub więcej bogate w kwas fosforowy są: ziarno zbożowe, żytnie otręby, kiełki słodowe, wywar z gorzelni.

W wapno ubogie są: słoma zbożowa i plewy, okopowizny, ziarno zbożowe, żytnie otręby, kiełki słodowe i wywar. W wapno obfitują: wszelkie koniczyny i lepsze siano, oraz sznycle.

(Poradnik Gospodarski)

Pstrągi złote znajdują się w nieznacznej ilości w wodach okolic Mont-Whithney w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, i to zaledwie w kilku strumieniach górskich. Niegdyś były one także dość pospolite w rzecze Volcano Creek, poniżej jej wodospadów, obecnie zdają się wymierać. Dla zbadania warunków życia tych ryb, oraz prób zaaklimatyzowania, o ile się da, w innych wodach, została, wskutek propozycyi prezydenta Roosevelta, wysłana ekspedycya, złożona z pięciu członków, z których każdy ma zająć się jedną ze stron tej sprawy. *(Wszechświat)*

Żubr — plagą. Okolice, otaczające puszczę białowieską, mają swój specyalnie miejscowy kłopot, z powodu szkód, czynionych w polu przez żubry, wychodzące na żer. Strzelać do tych szkodników nie wolno. Za zabicie żubra grozi kara w wysokości 500 rubli. Tymczasem żubr jest plagą pól włościańskich, a wszelkie skargi o odszkodowanie sądy oddalają.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 148. Na karmę dla koni chcę dawać kartofle przez zimę. Proszę o pouczenie jak je najlepiej dawać, i jaka ilość kartofli zastąpi kilogram owsa średniej wagi? *A. H. z O.*

Pytanie 149. Ogłoszony przez p. Turnau'a (nr. 45 *Rolnika* z 4 listopada 1904) rezultat zbioru buraków (z 66 morgów zebrał 12.000 cetnarów) nie jest jeszcze zupełnie dokładny, wobec braku podania obliczeń wszystkich tych bardzo kosztownych przedplonów, z silnym dodatkiem sztucznych nawozów, i zielonych, i dalszych nawozów, danych pod same buraki, jako też saletry, kainitu, na wierzch.

Zdaje mi się, że wobec tak wielkiego nakładu, to i na piaskach w Cieszanowskiem osiągnęłoby się korzystny rezultat buraków.

Proszę, dla pouczenia podpisanego, o łaskawe zestawienie c y f r o w e, co te buraki netto przyniosły do kieszeni?

Zwański.

Pytanie 150. Z powodu wzmianki w nr. 47 *Rolnika*, str. 564, o nowym gatunku jabłek bez ośrodka i pestek, z których jedno jabłuszko ma kosztować 7 koron — muszę zauważyć, że niektóre handle, n. p. Platz & Sohn w Erfurcie, sprzedają szczepy z jabłek „Kernloser", które, podług nazwy, mają być bez pestek, jesienne, bardzo dobre. — A gruszki bery „Rihas Kernlose Butterbirne" zachwalają w cennikach L. Spaeth z Rixdorf, Lambert z Trewiru, i inni. Gruszki te mają nie mieć ośrodka i pestek. Dr. E. Koehne w swojej Dendrologii (str. 241) cytuje „Nieszpółkę" (C. Koch: „Mespilus apyryna") jako drzewko z owocem jadalnym, bez pestek (Dr. Dieck z Zoeschen: „Mespilus aboritiva"?). — Także znane są ogrodnikom (Th. Rümpler) porzeczki bez pestek, które jednak mają być bardzo kwaśne. — Te drzewka w moim ogrodzie jeszcze nie rodziły.

Proszę o podanie bliższych szczegółów o wartości tych drzew owocowych? *S. F. S.*

Pytanie 151. Pragnąc z wiosną zająć się trochę większą uprawą kminu (tak od 2 do 3 morgów), udaję się z prośbą do P. T. czytelników *Rolnika* o nieco bliższe informacye co do tej uprawy, a mianowicie: Jakiej gleby wymagałaby ta uprawa, czy może być niższe położenie gruntu na ten cel użyte, mianowicie dawne kapuścisko? O ile i kiedy znawożone, kiedy orane i kminem zasiane? Jakie najlepsze nasienie kminu jest polecone, oraz gdzie go nabyć można? Jak się go sieje, w jakich odstępach, czy lepiej siewnikiem, lub rękami? Jak zbierać plon? i t. d. Gdzie najkorzystniej zbywać? — jednem słowem bardzo będę wdzięczną za wszelkie objaśnienia uprawy kminu dotyczące, *M. C. z Uw.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Ankieta hodowlana z dnia 17 b. m. oświadczyła się stanowczo przeciw zmianie kierunku przyjętego w hodowli przez Komitet od wielu lat.

Bliższe szczegóły, dla braku miejsca, odkładamy do numeru następnego.

Statystyczne biuro Komitetu (referent dr. Jan Paygert) ukończyło listopadową pracę dla Ministerstwa rolnictwa. Dzielimy się rezultatem tej pracy z czytelnikami *Rolnika*. Ostatnie dwie stronice głównego numeru lub dodatku poświęcimy przez czas dłuższy tym wykazom statystycznym, zestawionym na podstawie otrzymanych sprawozdań. Jeśli nie są one całkiem prawdziwe — wina tych, którzy nam nie raczyli udzielić informacyi. Staraliśmy się sumiennie i wielkim nakładem pracy braki uzupełnić własną znajomością kraju i doświadczeniem.

Rubryka druga tabeli podaje przestrzeń roli w hektarach, należącej do większej własności w powiecie sądowym — trzecia, procent tej roli obsiany tem zbożem, które podane jest w nagłówku, i t. d.

Powiaty sądowe podane w alfabetycznym porządku powiatów politycznych oznaczonych gwiazdką.

Oddział przemyski uchwalił na rzecz wydawnictwa *Rolnika* 10% od pobieranych wkładek.

WPani Matczyńska z Łapszyna, złożyła na rzecz wydawnictwa *Rolnika* 10 kor.

Fotografię JE. hr. W. Dzieduszyckiego otrzymaliśmy tak późno, że nie mogliśmy w dzisiejszym numerze zamieścić Jego portretu.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

Rok 1904. — Pszenica ozima. — Własność większa. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	Bobrka *	5.823	22·5	1.456	21	77	16·17	30.576	23.543
2	Chodorów	8.056	18	1.450	25	78	19·50	36.250	28.275
3	Bohorodczany *	2.132	12	255	12	76	9 12	3.060	2.325
4	Sołotwina	305	5	15	12	75	9	180	135
5	Borszczów *	17.480	22	3.845	22	80	17·60	84 590	67.672
6	Mielnica	11.343	22	2.495	16	79	12·64	39.920	31.536
7	Brody * (strefa III.)	5.644	20	1.129	13	80	10·4	14.677	11.741
	„ (str. IV.)	4.644	20	929	18	80	14·4	16.722	13.377
8	Łopatyn (str. II.)	5.635	15	845	17	78	13·26	14.365	11.204
	„ (str. III.)	1.506	14·9	224	17	78	13·26	3.808	2.970
9	Założce	7.232	14	1.012	12	78	9·36	12.144	9.472
10	Brzeżany * (str. V.)	7.092	20	399	23	78	17·94	9.177	7.158
	„ (str. XIV.)	1.993	15	1.063	20	78	15 6	21.260	16.582
11	Kozowa	12 440	15	1.866	16·5	74	12·21	30.789	22.783
12	Brzozów * (str. IX.)	3.036	10	303	14	78	10·92	4.242	3.308
	„ (str. X.)	2.670	20	534	16·5	78	12·67	8.811	6.765
13	Dynów	3.544	14	497	18	78·5	14 13	8.946	7 022
14	Buczacz *	13 777	18	2.480	22	80	17·60	54.560	43.648
15	Monasterzyska	7.335	21	1.540	22·7	75	17 625	34.958	27.142
16	Potok złoty	5.672	25	1.418	17·5	78	13·65	24.815	19.355
17	Cieszanów *	5.442	15	816	23	80	18·40	18.768	15.014
18	Lubaczów	6.298	5	315	21	78·5	16·485	6.615	5.192
19	Czortków *	19 770	24	4.745	14	78·5	10 99	66 430	52 147
20	Bircza	6.580	10	658	1	76	0 836	723	550
21	Dobromil *	2.884	22	634	25	78	19 50	15.850	12.363
22	Bolechów	614	8	496	10	75	7·5	490	367
23	Dolina * (str. XII.)	204	5	10	10	76·5	7·65	100	76
	„ (str. XIII.)	203	10	20	12	76	9·12	240	182
24	Rożniatów (st. XII)	24	5	121	16	80	12·88	16	12
	„ (st. XIII)	943	5	47	12	80·5	10·11	564	475
25	Drohobycz *	2.448	13	318	18	78	14·04	5.724	4.464
26	Medenice	1.598	15	240	13	76	9·88	3.120	2.371
27	Podbóż (str. IX.)	791	5	40	14	77	10·78	560	431
	„ (str. XI.)	432	5	22	12	77	9·24	264	203
28	Gródek * (str. V.)	3.514	13	457	31	77	23·87	14.167	10.908
28	„ (str. VII.)	3.553	16	569	31	77	23 87	17.639	13.582
29	Janów	2.127	8	170	25	77	19·25	4.250	3.272
30	Horodenka *	12.470	25	3.117	22	78	17·16	68 574	53.487
31	Obertyn	9.950	26	2.587	22	78	17·16	56.914	44.392
32	Husiatyn *	13.079	24	3 139	24·5	80	19·60	76.905	61.524
33	Kopyczyńce	13.944	25	3.486	22·5	79·5	17·8875	78.435	62.355
34	Jarosław *	8 632	10	863	24	78	18·72	20.712	16.155
35	Pruchnik	4 083	10	408	27·5	79	22 025	11.220	8 986
36	Radymno	6.835	21·5	1.469	21	78	16·38	30.849	24.062
37	Sieniawa	4.683	10	468	14	77·5	9·31	6 552	4.357
38	Jaworów *	3.230	7	226	19	78	14·82	4.294	3.349
39	Krakowiec	5.617	15	842	17	78 5	12·345	14.314	10.394
40	Kałusz * (str. XII.)	281	5	14	18	79	14·22	252	199
	„ (str. XIII.)	1.643	15	246	18	79	14·22	4.428	3.498
41	Wojniłów	3.586	15	538	20	77	15 40	10.760	8.285
42	Busk (str. III.)	1.851	25	463	14	79	11·06	6.482	5 120
	„ (str. IV.)	4.874	25	1.218	28	80	22·4	34.104	27.283
43	Kamionka S. * (III.)	608	15	91	15	80	12	1.365	1.092
43	„ (IV.)	3.156	15	473	20	80	16	9.460	7.568
44	Radziechów	10.672	12	1.280	22	78	17·16	28.160	21.964
45	Gwoździec	7.145	23	1.643	21	74	15·54	34.503	25.532
46	Kołomyja *	11.223	20	2.244	23	76	17·48	51.612	39.225
47	Kossów *	30	3	1	11·5	77	8·885	11	8
48	Kuty	80	7·5	6	10	76	7·6	50	45
49	Żabie	8	12·5	1	11	75	8·25	11	8
50	Lwów * (str. IV.)	3.683	18	663	22·5	79	17·775	14.917	11.784
	„ (str. V.)	2.740	12·5	342	22·5	80	18	7.695	6.156
51	Szczerzec (str. V.)	3.054	16	191	19	76·5	14·535	3 629	2 776
	„ (str. VI.)	1.197	12·5	382	19	76·5	14·535	7 258	5.552
52	Winniki	5.649	29	1.638	15	78	11·7	24.570	19.164
53	Baligród	5.770	2	115	8	77	6·699	10.005	770
54	Lisko * (str. IX.)	3.495	10	349	16	78	12·48	5.584	4.353
	„ (str. XI.)	1.685	3	50	10	78	7·8	500	390
55	Lutowisko	34.257	1	34	7	76	5·32	238	180

Rok 1904. — Pszenica ozima. — Własność większa. — Produkcya i zbiór.

	Powiat sądowy	Obszar roli w *ha*	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
56	Ustrzyki D. (IX.)	1.980	2	40	10	77	7·7	400	308
	„ (XI.)	1.465	1	15	9	77	6·93	135	103
57	Mościska	9.232	20	1.846	20	80	16	36.920	29.536
58	Sądowa Wisznia	6.314	9	568	7·5	77	5·775	4.260	3.280
59	Delatyn	861	4	34	10	77	7·7	340	261
60	Nadwórna (XII.)	28	10	3	21	75	15·75	63	44
	„ (XIII.)	2.076	8	165	13	75	9·75	2.145	1.508
61	Jabłonów	—	—	—	—	—	—	—	—
62	Peczeniżyn	66	3	2	11·5	77	8·885	23	17
63	Podhajce	16.685	22	3.671	22·7	77	17·479	83.331	64.165
64	Wiśniowczyk	7.942	13·4	1.065	28	80	22·40	29·820	23.856
65	Dubiecko	3.197	18	575	10·5	78	8·19	6.037	4.709
66	Niżankowice	5.866	16	938	22·5	75	16·875	21.105	15.828
67	Przemyśl	11.255	17	1.913	20	74·5	14·900	38.260	28.503
68	Gliniany	5.965	22	1.312	19	78	14·82	24.928	19.443
69	Przemyślany	7.409	23	1.704	25	77	19·25	42.600	32.802
70	Niemirów	2.276	5	114	15	76	11·40	1.710	1.299
71	Rawa ruska	5.139	15	771	24·5	78	19·11	18.889	14.733
72	Uhnów	7.886	24	1.892	13	78	10·14	24.596	19.184
73	Bołszowce	—	—	—	—	—	—	—	—
74	Bursztyn	9.541	14·5	1.385	20	77	15·40	27.700	21.329
75	Rohatyn	10.060	16·5	1.660	19·2	77	14·784	31.872	24.541
76	Komarno (VII.)	5.501	20	1.100	17	78	13·26	18.700	14.586
	„ (XIII.)	514	10	51	17	78	13·26	867	676
77	Rudki	5.068	17	861	21·8	78	17·004	18.769	14.640
78	Łąka	1.609	14	225	28	77	21·56	6.300	5.851
79	Sambor (IX.)	6.187	6	70	11	77	8·47	710	592
	„ (XIII.)	1.175	13	259	19	77	14·63	4.921	3.789
80	Bukowsko	3.411	8	273	11	76	8·36	3.003	2.282
81	Rymanów (X.)	1.728	15	259	20	80	16	5.180	4.114
	„ (XI.)	501	5	25	10	80	8	250	200
82	Sanok (IX.)	2.202	10	220	9·5	78·5	7·457	2.090	1.640
	„ (X.)	4.563	15	684	20	78·5	15·700	13.680	10.738
83	Grzymałów	9.164	25	2.291	23·5	79	18·565	53.838	42.532
84	Podwołoczyska	3.774	25	943	21	78	16·38	19.803	15.446
85	Skałat	8.301	25	2.075	22·8	78	17·986	47.310	37.320
86	Śniatyn	7.096	20	1.418	21	77	16·17	29.778	22.929
87	Zabłotów	3.525	20	705	15	77	11·55	10.575	8.142
88	Bełz	8.940	20	1.788	21	80	16·80	37.548	30.038
89	Sokal	15.989	20	3.198	24	80	19·20	76.752	61.401
90	Halicz	5.607	19	1.065	19	75	14·25	20.235	15.176
91	Stanisławów	4.583	16	733	25	75	18·75	18.325	13.743
92	Stara sól	2.294	11	252	8	78	6·24	2.016	1.572
93	Stary Sambor	1.560	4	62	3·5	78	2·73	217	169
94	Skole	2.650	1	26	9	75	6·75	234	175
95	Stryj (str. IX.)	1.266	8	101	9	78	7·02	909	709
	„ (str. XIII.)	6.092	8	487	15	78	11·7	7.305	5.697
96	Mikulińce	8.442	20	1.788	24·5	80	19·80	43.806	35.402
97	Tarnopol	22.100	26	5.796	24	80	19·20	137.904	116.323
98	Ottynia	3.505	20	701	18	78	14·04	12.618	9.842
99	Tłumacz (st. XV.)	6.944	20	1.389	21	80	16·80	25.169	23.352
100	Tyśmienica	4.772	16	763	21	76	15·96	16.023	12.177
101	Budzanów	5.886	25	1.471	22	80	17·6	32.362	25.889
102	Trembowla	11.573	23	2.662	21	81	17·01	59.902	45.280
103	Borynia	2.420	1	24	9	72	6·48	216	155
104	Turka	3.506	0·5	18	8	76	6·08	144	109
105	Tłuste	11.413	25	2.853	23	80	18·40	65.619	52.495
106	Zaleszczyki	10.496	27	2.834	17	80	13·60	48.178	38.542
107	Nowe Sioło	9.404	26	2.445	23	80	18·40	56.234	44·988
108	Zbaraż	9.771	25	2.443	18	80	14·40	43.974	35.179
109	Olesko	2.851	16	456	15·5	79	12·245	7.068	5.583
110	Zborów (V.)	7.298	21	1.533	18·5	80	14·80	28.360	22.688
	„ (XVII.)	6.867	22	1.510	18·5	79	14·615	27.935	22.068
111	Złoczów (IV.)	8.157	20	1.631	20	78	15·60	32.620	25.443
	„ (V.)	5.893	20	1.178	20	78	15.60	23.560	18.376
112	Kulików	3.497	20	699	21	80	16·80	14.679	11.743
113	Mosty wielkie	4.223	10	422	17·4	79	13·746	7.342	5.800
114	Żółkiew	2.823	10	282	16	78	12·48	4.512	3.519
115	Mikołajów	1.731	10	173	18	76	13·68	3.114	2.366
116	Żurawno	5.187	5	259	21	77	16·17	5.439	4.188
117	Żydaczów	3.313	10	331	14	75·5	10·57	4.634	3.498

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 11 listopada 1904 l. 159.117 o zarządzeniach z powodu zarazy pyska i racic w powiatach: brodzkim, kamioneckim, lwowskim, rawskim, skałackim, sokalskim, stryjskim, tarnopolskim, zbarazkim i żółkiewskim.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w powiatach politycznych: brodzkim, kamioneckim, lwowskim, rawskim, skałackim, sokalskim, stryjskim, tarnopolskim, zbaraskim i żółkiewskim c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 17 i z 31 października 1904 l. 146.697 i 154.781 zarządza na podstawie §§. 3, 7, 20 i 26 ustawy o chorobach stadnych z 29 lutego 1880 roku (Dzup. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12-go kwietnia 1880 (Dzup. Nr. 36) aż do odwołania co następuje:

1. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie) wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

2. Do powiatów politycznych dalej położonych, wolno zwierzęta racicowe tylko przewozić koleją lub wozami o zaprzęgach końskich.

3. Zwierzęta przeznaczone do transportu należy pędzić do lub od najbliższej stacyi kolejowej, najbliższą drogą dopędową z omijaniem miejscowości zapowietrzonych i obszarów zamkniętych.

4. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przewiezione na targowicę koleją albo wozami z dalszych powiatów, mogą być z tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór targowy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepodejrzany.

5. Celem powstrzymania dalszego rozszerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń obejmującą następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

I. w powiecie politycznym Brody: Baryłow, Bordulaki, Chmielno, Grzymałówka, Hrycowola, Kustyń, Laszków, Leszniów, Łopatyn, Manasteryk, Mikołajów, Romanówka, Smarzów, Stanisławczyk, Strzemilcze, Szczurowice, Uwin, Zawidcze;

II. w powiecie politycznym Drohobycz: Orów, Utyczno:

III. w powiecie politycznym Kamionka strumił.: Niewice, Opłucko:

IV. w powiecie politycznym Lwów: Barszczowice, Ceperów, Jaryczów nowy, Jaryczów stary, Kukizów, Podliski wielkie, Rudańce, Zapytów;

V. w powiecie politycznym Przemyślany: Połonice;

VI. w powiecie politycznym Rawa ruska: Brukental, Chlewczany, Choronów, Domaszów, Dyniska, Dziewięcierz, Horodrów, Hujcze, Zózefówka, Kamionka Wołoska, Karów, Korczmin, Korczów, Kornie, Krzewicą, Ławryków, Machnów, Michałówka, Mosty małe, Nowosiółki Kardynalskie, Nowosiółki przednie, Ostobuż, Poddubce, Potylicz, Rzeczyca, Rzyczki, Sałasze, Smolin, Staje, Szczepiatyn, Tarnoszyn, Tehlów, Tyniatyska, Uhnów, Ulhówek, Wasylów, Wierzbica, Woronów, Wulka mazowiecka, Zaborze, Zastawie, Żurawce:

VII. w powiecie politycznym Skałat: Magdalówka, Panasówka:

VIII. w powiecie politycznym Sokal: Bobiatyn, Byszów, Hohołów, Leszczatow, Łuczyce, Perwiatycze, Prusinów, Spasów, Torki, Witków, Zboisko:

IX. w powiecie politycznym Stryj: Bereźnica, Bratkowce, Chodowice, Chromohorb, Darzawa, Dołhe, Dołhołuka, Falisz, Gelsendorf, Hurnie, Komarów, Lubieńce, Łukawica niżna, Pohorce, Stańków, Strzałków, Stanywa wyżna, Tatarsko, Wola Dołhołucka;

X. w powiecie politycznym Tarnopol: Baworów, Białoskórka, Chodaczków mały, Grabowiec, Kozówka, Konstantynówka, Krasówka, Proszowa, Smołanka, Skomorochy, Toustoług, Wola mazowiecka, Zastawie:

XI. w powiecie politycznym Zbaraż: Białozórka, Hołotki, Koszlaki, Palczyńce, Toki, Worobijówka;

XII. w powiecie politycznym Żółkiew: Biatycze, Bojaniec, Błyszczywody, Dalnicz, Derewnia, Dobrosin, Fujna, Glińsko, Krasiczyn, Krechów, Kulawa, Kunin, Kupiczwola, Lipina, Lubella, Macoszyn, Majdan, Mokrotyn, Piły, Polany, Rekliniec, Różanka, Ruda krechowska, Strzemień, Skwarzawa nowa, Skwarzawa stara, Soposzyn, Teodorshof, Turynka, Wiązowa, Wola wysocka, Wolica, Zameczek, Zełdec, Żółkiew i Zubówmosty.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzenia, przeprowadzenia i wyprowadzenia żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

a) Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

b) ładowanie i wyładowanie tych zwierząt na stacyach kolejowych: Barszczowice, Uhnów i Żółkiew leżących w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy pyskowo-racicowej w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających. Starostwa w Brodach, Drohobyczu, Kamionce strumiłowej, Lwowie, Przemyślanach, Rawie ruskiej, Skałacie, Sokalu, Stryju, Tarnopolu, Zbarażu i Żółkwi upoważnione są udzielać w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na przewóz zwierząt racicowych celem aprowizacyi miejsc konsumcyjnych rejonów zamkniętych na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

W celu zapobieżenia zawleczenia tej zarazy do państwa niemieckiego i utrzymania wolnego exportu do tego państwa odnośnie do obwieszczeń z 28 lutego, 23 czerwca i 30 lipca 1902 L. 22.805, 69.507 i 88.885 postanawia się, że z powiatów politycznych: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gródek, Husiatyn, Jaworów, Kamionka str., Kałusz, Lisko, Lwów, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Samhor, Skałat, Stryj, Tarnopol, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów wolno wywozić bydło rogate do Niemiec tylko za specyalnem pozwoleniem c. k. Namiestnictwa.

Z innych powiatów politycznych wolno, dopóki w nich nie panuje zaraza, wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotyczących paszportach oraz, że zwierzęta, przeznaczone do transportu, będą bezpośrednio po tem zbadaniu odstawione do stacyi nadawczej pod konwojem i tam natychmiast załadowane przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Koszta badania zwierząt w miejscu pochodzenia, a koszta odkonwojowania zwierząt, przeznaczonych do transportu, ponosić ma strona.

Rozporządzenie to nie narusza w niczem tut. obwieszczenia z 30 marca 1904 L. 12.024, którem zarządzono, aby bydło rogate, wywożone do Niemiec, poddawane było superrewizyi weterynarskiej w Grzegórzkach koło Krakowa, względnie w Oświęcimie i Szczakowy.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie w dniu ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, będą karane według § 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dzup. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

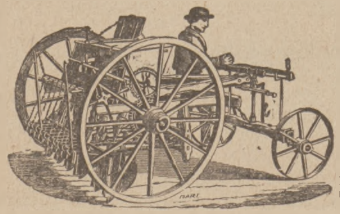
Najwyższe odznaczenia w dobrach Jego c. i k. Mości i od król. węg. domen państwowych, od c. k. Towarz. gospod. i Wys. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, od Akademii wynalazków w Paryżu i liczne referencye w kraju.

Fabryka maszyn F. WICHTERLEGO

poleca jako długoletnią specyalność znakomite siewniki rzędowe uniwersalne:

„Montania“ i **„Ideal“**

system tarcz spiralnych — system kółek przesuwalnych



sieją wszelkie gatunki zboża, tak na równinach, jak na pochyłościach, bez zmiany kółek, bez żadnej manipulacyi i bez względu na jakiekolwiek szarpnięcia i są dziś bezsprzecznie **najlepszemi** maszynami.

Polecamy również wyborne **młocarnie z kulowemi panewkami, kryte kieraty, pługi, młynki, wialnie, siewniki szerokorzutne, lokomobile, motory benzynowe** i t. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:

J. NEUBERGER i Ska — we Lwowie

ul. Gródecka l. 53. w domu własnym.

Nasze siewniki pracują u JWPP.:

Józef Miliński — Helenków
hr. J. Bielski — Rychcice
Duklan Słonecki — Jurowce
Mich. Lewicki — Petlikowce
Antoni Garapich — Zagórze
hr. Wł. Mycielski — Luczanowice
Zarząd dóbr Strychańce
Insp. rol. hr. Tenczyńsk., Krzeszowice
Zdzisław Kuzian — Belchówka
Mik. Łukasiewicz — Podhajczyki
Józef Storch — Sądowa Wisznia
Ekscell. baronowa Merta — Worochta
hr. Henryk Sieliski — Kombornia
Władysław Wiktor — Wola
itd. itd.

219, 7—12

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“ w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu:

„PANNONIA“ . . . dnia 3 grudnia
„CARPATHIA“ . . dnia 17 grudnia

ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE

209 21—26

LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6.

Śmierć myszom polnym!

271 14—15



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

253 17—52

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“ (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Spółka

dawniej WŁADYSŁAW NIEMEKSZA

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A, II. piętro.

Przyjmuje zamówienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie, i t. p.

39—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

34

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 48. „ROLNIKA”

z dnia 25. listopada 1904.

Z KOMITETU.

Z Oddziału handlowego.

Powołując się na okólnik z dnia 16 września br. L. 2442 rozesłany w sprawie braku paszy, zawiadamiamy niniejszem, że obecnie mamy do zbycia makuch rzepakowy, jako karmę dla bydła w cenie 12 kor. 50 hal., która to cena po potrąceniu 15% opustu z funduszu zapomogowego w kwocie 1 kor. 87 hal. zredukuje się do 10 kor. 63 hal. za 100 klgr. netto loco stacya Lwów-Podzamcze.

Na żądanie może być dostarczonym makuch mielony za dopłatą 40 hal. od 100 klgr., w tym jednak wypadku, jakoteż przy zamawianiu makucha niemielonego w ilości poniżej 50 cetn., dodać musimy opakowanie za osobnem wynagrodzeniem. Opakowanie to (worki) może być zwróconem lecz opłatnie, a wówczas zwrócimy zapłaconą za nie kwotę.

Ze względu na szczupły zapas zamówienia na makuch pod powyższymi wyjątkowo korzystnymi warunkami, należy nadsyłać najpóźniej do 12 grudnia br., późniejsze bowiem zgłoszenia nie zostaną prawdopodobnie uwzględnione.

Zarazem zauważamy, że makuch obecnie zamówiony nie musi być natychmiast odebranym: lecz kupującemu przysługuje prawo odbioru tegoż do końca stycznia 1905 oraz, że od kosztów frachtu uzyskać można od Zarządów kolejowych 15% opustu, w czem chętnie interweniujemy.

Przyjmujemy również zamówienia na naftę cesarską w cenie 38 kor., Standard 36 kor., gospodarską 35 kor., za 100 kilogramów netto, loco Drohobycz. Beczki należy zwrócić opłatnie w przeciągu 30 dni, w przeciwnym bowiem razie policza się 7 kor. za beczkę.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XIII (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 19. listopada 1904.

Poczatek o g. 5 popołudniu.

Przewodniczy: Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Baron Brunicki Julian, dyr. Fromel Juliusz, dr. ks. Lubomirski Andrzej, prof. Mikułowski-Pomorski Józef, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, dyr. Tyniecki Władysław, Wiceprezes Vivien Jan oraz redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan i sekretarz Tow. Skrochowski Feliks,

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur, Bohdanowicz Stanisław, Wiceprezes Brykczyński Stanisław, Fedorowicz Tadeusz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Paygert Kornel, dr. Skałkowski Tadeusz, radca Dworu Struszkiewicz Władysław, Turnau Jerzy i Wiesiołowski Adolf.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Na wstępie poświęca Przewodniczący w rzewnem przemówieniu dłuższe wspomnienie śp. Apolinaremu Jaworskiemu, wskazując na wielkość straty, którą wraz z całym krajem poniosło Tow. gospodarskie. Następnie poświęca wspomnienia zgasłym: Baronowi Hermanowi Lindelwald Czeczowi i Romanowi Wybranowskiemu, których rodzinom Komitet uchwalił wyrazić jaknajgłębsze współczucie. Zebrani przez powstanie zaznaczyli żal z powodu ich straty.

Prezes w serdecznem przemówieniu wita JE. hr. Dzieduckiego Wojciecha na stanowisku Prezesa, a JE. Dawida Abrahamowicza na stanowisku Wiceprezesa Koła, wyraża radość, że na tych stanowiskach widzi wypróbowanych orędowników rolnictwa i wnosi, aby Komitet przesłał telegraficzne powinszowanie, co też jednozgodnie u c h w a l o n o.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 8 października br. (Dodatek do Nr. 42 i 43 *Rolnika*) przedstawia Przewodniczący cyfrowo obraz subwencyj krajowych przyznanych na r. 1905 w zestawieniu z uzyskanemi w roku bieżącym i w roku zeszłym. Okazuje się, że w rubryce IX (budowy wodne i melioracye) budżet r. 1905 zawiera w porównaniu z rokiem bieżącym n a d w y ż k ę o 105.210 kor. (1957264—1852054) zaś w porównaniu z r. 1903 takąż o 302.833 kor. (1957264—1654431). W rubryce następnie X (rolnictwo) zawiera budżet r. 1905 w porównaniu z rokiem b. n a d w y ż k ę o 276.116 kor. (1714285—1438169), zaś w porównaniu z r. 1903 takąż o 253.751 kor. (1714285—1460534). W tej rubryce mieszczą się zarazem subwencye przyznane Towarzystwu naszemu, które w szczególności wykazują w porównaniu z rokiem b. n a d w y ż k ę o 22.900 kor. (131,216.66—108,316.66), zaś w porównaniu z r. 1903 takąż o 44.100 kor. (131,216.66—87,116.66).

W sprawie akcyi zapomogowej wywołanej tegoroczną posuchą zabiera głos Wiceprezes Vivien Jan i przedstawia szczegółowo zabiegi jakie Towarzystwo nasze w tej mierze podjęło komunikując się na siedm zawodów z władzami centralnemi przez osobnych delegatów. Stanowczego wszelako w tej chwili nic jeszcze powiedzieć nie można. Z zasiłku 5-cio milionowego przeznaczonego na razie przez Rząd łącznie dla wszystkich okolic klęską dotkniętych, staraliśmy się o wydzielenie dla kraju naszego stosownej kwoty w gotówce, aby się w ten sposób wyemancypować od zarządzeń centralnego komitetu wykonawczego w Wiedniu, któryby nas jak najchętniej in natura chciał zaopatrywać przez związek stowarzyszeń rolniczych. Z kredytu 15 milionowego przyznać się mającego w drodze konstytucyjnej na złagodzenie klęsk posuchą wyrządzonych, przypadnie na kraj nasz 2 miliony koron. Bezpośrednio korzystaćby należało jak najobficiej z 10% opustów przysługujących sprowadzającym artykuły paszy w myśl okólnika naszego z d. 15 września br. L. 2442 i to tem więcej, że wskutek wyraźnego oświadczenia JE. pana Namiestnika z chwilą, kiedy magazyny wojskowe oddadzą grys po cenach przystępnych do naszej dyspozycyi, kumulacya opustów z uwolnienieniem od taryf kolejowych będzie niedopuszczalną. W tym przedmiocie wywiązała się ożywiona dyskusya zakończona u c h w a ł ą, w myśl wniosku Schnella Oskara, aby w razie przewidzianym przez JEkscelencyę pana Namiestnika zrezygnować z opustów, a żądać uwolnienia od taryf kolejowych. Uchwała zapadła przeciw wnioskowi barona Brunickiego Juliana, który w interesie Oddziału stryjsko żydaczowskiego domagał się raczej korzystania z opustów przy zakupnie i zapewnił sobie poparcie Komitetu na wypadek interwencyi swej u JE. pana Namiestnika w tym przedmiocie, szczególnie ze względu na zagrożone obory zarodowe.

Po upoważnieniu Przewodniczącego do złożenia podziękowania w imię Komitetu JE. panu Namiestnikowi, za iście obywatelskie traktowanie akcyi zapomogowej, i podjęcie niewdzięcznego zadania uporządkowania gospodarki w dobrach państwowych u c h w a l o n o na wniosek dyr. Frommla Juliusza odnieść się w drodze telegraficznej do Ministerstwa rolnictwa z żądaniem utrzymania zakazu eksportowania środków paszy.

Sprawozdawca Sekcyi hodowlanej Schnell Oskar, podaje na wstępie wyniki ankiety hodowlanej, która się odbyła dnia 15 listopada br. Żądanie Oddziałów sokalskiego i podolskiego, ażeby Komitet wprowadził jakąś nową rasę bydła mlecznego — nieuwzględniła ankieta 23-ma głosami przeciw 2. Natomiast oświadczyła się za podniesieniem mleczności bydła krajowego przez zwiększenie ilości obór Oldenburgskich: dostarczanie na wyraźne żądanie do obór zarodowych i na stacye buhajów po krowach o udowodnionej mleczności w granicach stref hodowlanych: zaprowadzenie ścisłej kontroli mleczności krów w oborach zarodowych, tak pod względem ilości, jak i jakości mleka: i przez przedsięwzięcie rewizyi stref i okręgów hodowlanych. Nadto wyraziła ankieta przekonanie, że byłoby pożądanem: założenie publicznej księgi metryk, ułatwienie stosunków handlowych tj. zakupna i sprzedaży materyału hodowlanego przez urządzanie peryodycznych targów na bydło rozpłodowe w okolicach, w których hodowla pewnego typu jest rozpowszechniona, i zakładanie, a względnie popieranie związków hodowlanych w okolicach do tego się nadających.

(C. d. n.).

Z ODDZIAŁÓW.

Z Oddziału tarnopolskiego. Przy bardzo licznym udziale odbyło się dnia 21 listopada b. r. posiedzenie walnego zebrania tarnopolskiego Oddziału.

Na porządku dziennym były sprawy:

1. Ciąg dalszy rozprawy nad najodpowiedniejszym płodozmianem dla naszej okolicy (referent pan Tadeusz Fedorowicz).

2. „O własnościach chemicznych i fizykalnych naszej gleby, wraz z jej potrzebami w powyższych kierunkach, i wyszukaniem dla niej najodpowiedniejszych odmian roślin rolniczych“.

(Wykład pana Bronisława Janowskiego, referenta spraw rolniczych Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie).

Obie sprawy wywołały żywą dyskusyę i żywe zainteresowanie.

OKÓLNIK

do świetnych Rad powiatowych, c. k. Rad szkolnych okręgowych i Magistratów miast.

Okazuje się, iż wiele najpoważniejszych krajowych instytucyi corocznie przeznacza pewne fundusze, by popierać sadownictwo w kraju — lecz niestety, często fundusze te, w najlepszej wierze dawane, marnują się przez niefachowe ich użycie.

Tegoroczna wystawa ogrodnicza w Krakowie, a następnie sejmowa rozprawa budżetowa wykazały, iż popieranie małych szkółek drzew owocowych, jak to się nieraz dzieje obecnie przez udzielanie zasiłków nauczycielom, i t. d., którzy mają dostarczać po kilkaset, lub najwyżej parę tysięcy drzewek rocznie zasiłkodawcom, zupełnie chybia celu.

Tylko taka szkółka ma racyę bytu, która rozporządza większym funduszem, a zwłaszcza ma na czele fachowca pierwszej klasy, inaczej albo drzewka są nader liche, albo niestosunkowo drogie.

Na każdem polu tylko masowa fachowa produkcya ma dziś szanse powodzenia, i na to mamy na każdym kroku dowody.

Mylnem jest zdanie, iż lepiej dać gorsze drzewka, byle je wogóle wysadzono. Ludność już dziś ma pojęcie o jakości drzewek, a lichemi tylko się zniechęci i odstraszy.

Zwracamy się przeto w interesie publicznym do świetnych Rad powiatowych, c. k. Rad szkolnych okręgowych, i Magistratów miast większych, by raczyły wpłynąć na jak najobszerniejsze zastosowywanie takiego programu popierania sadownictwa, któryby dawał rękojmię istotnego pożytku i powodzenia.

Jako nader korzystne podnieść musimy łączenie się kilku powiatów i wspólne zakładanie szkółek owocowych, o ile na ich czele stanie człowiek fachowo w teoryi i praktyce wykształcony i wypróbowany, który równocześnie może sprawować funkcye wędrownego nauczyciela sadownictwa dla tego okręgu — lecz nie można mu nakładać zbyt wiele obowiązków, by mógł w rozkładzie czasu podołać wszystkim, i nie zaniedbując jednych nadmiernie, z korzyścią działać. Wszelako zwrócić musimy uwagę, iż zakładanie szkółek wymaga znaczniejszego kapitału, a tem samem i większego ryzyka, zwłaszcza przy niestałym klimacie Galicyi wschodniej.

Małe szkółeczki wiejskie przy ludowych szkołach zakładane, mogą mieć znaczenie tylko demonstracyjne, nie zaś produkcyjne. W kierunku produkcyi prowadzone, mogą niestety, wskutek powierzchownego fachowego wykształcenia nauczyciela w sadownictwie (uzyskanego na kursie, choćby miesięcznym, w szkole fachowej), tylko szkody wiele wyrządzić. Natomiast mogliby pp. nauczyciele nader wiele dobrego zdziałać, gdyby zechcieli zająć się, obok nauczania teoryi sadowniczej, praktycznem przeszczepianiem starszych i młodszych drzewek, dziczek lub odmian niestosownych, na odmiany lokalnie wskazane.

Sposobem nieryzykownym a niezmiernie korzystnie działającym w kierunku popierania sadownictwa, jest pośrednictwo między ludnością a szkółkami, które już w kraju istnieją, i na poparcie zasługują rzetelną obsługą swych odbiorców, fachowością i produkcyą. Przeciwni jesteśmy z doświadczenia rozdarowywaniu drzewek, praktykowanemu miejscami: włościanin bowiem wyżej ceni to, co nabył, od tego co mu dano. Naturalnie, w pewnych wyjątkowych wypadkach można niewielkie ilości drzewek darowywać, n. p. jako nagrody, ale nie robić tego na szerszą skalę. Nadzwyczaj korzystnem okazało sie sprowadzanie drzewek przez Wydziały powiatowe, oraz c. k. Rady szkolne okręgowe, na zamówienie poprzednie, lub do rozsprzedaży — jak to czyni n. p. Rada powiatowa w Gródku od szeregu lat, która zamawia po parę set drzewek rocznie (na rok 1905 zakupiła 800 sztuk), sprowadza je, i po cenie zniżonej odsprzedaje je włościanom, pokrywając różnicę z swych funduszów, jako subwencya użytych.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Trembowli tak samo pośredniczy w sprowadzaniu drzewek dla włościan, zbierając zamówienia i rozdzielając następnie sprowadzone drzewka — naturalnie, bez możności udzielenia subwencyi. Cała ta działalność, po parę tysięcy drzewek rocznie wynosząca, jest zasługą c. k. starosty trembowelskiego JWp. Kruszyńskiego.

Gdy teraz przystąpi kraj do obsadzenia dróg drzewami, należałoby pomyśleć o zapewnieniu dla nich poszanowania, a osiągnie się to najlepiej przez przyzwyczajenie ludności wogóle do drzew owocowych. Tam bowiem, gdzie już są większe włościańskie sady, szkody w drzewach owocowych są też mniejsze, lub żadne, jak n. p. w Olesku.

Wobec rozbudzonego w ostatnich czasach ruchu sadowniczego, który znajduje też wyraz w tegorocznych uchwałach sejmowych, zdało się być wskazanem zwrócić uwagę miarodajnych czynników na okoliczności powyż przytoczone, aby rozwój tej gałęzi gospodarstwa krajowego nie zeszedł z torów wskazanych doświadczeniem i obecnym stanem nauki.

Wszelkich wyjaśnień i wskazówek dalszych w tej mierze gotowiśmy udzielić na żądanie.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes *Kozłowski.* Sekretarz *Skrochowski.*

KRONIKA.

Kurs sadowniczy w Sanoku. Staraniem Oddziału sanockiego c. k. galic. Towarz. Gosp. i przy pomocy subwencyi komitetu odbył się w Sanoku, w dniach od 7—10 listopada br. kurs sadowniczy dla włościan i innych mało-rolnych gospodarzy. Przewodniczył prezes Oddziału, JWny Władysław Morawski, delegatem Oddziału był Wny Antoni Gołkowski, prelegentem instruktor sadownictwa przy Tow. Kółek rolniczych p. Eugeniusz Poluszyński. Uczestników kursu było 35.

Część kosztów pokrył Oddział z swych funduszów, resztę, a to część zasiłku dla uczestników ubogich, premie, dyety prelegenta pokrył komitet z subwencyi. Zużyto na premie 60 jabłoni, i narzędzia sadownicze.

Prelegent p. Poluszyński zdołał do tego stopnia zająć słuchaczy wykładem jasnym i treściwym, niemniej praktycznemi demonstracyami w ogrodzie, iż prawie wszyscy włościanie przy popisie końcowym dawali odpowiedzi doskonałe i zasłużyli na chlubne świadectwa z uczestnictwa w kursie, a w końcu dali wyraz wdzięczności i zadowolenia dziękując komitetowi Oddziału i prelegentowi za urządzenie kursu i podjęte trudy.

„Gazeta lwowska“ ogłasza publiczne rozpisanie dostawy zwykłych progów kolejowych, które c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie będzie potrzebować na rok 1905.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 16 grudnia br. godzina 12 w południe do wymienionej c. k. Dyrekcyi we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 listopada 1904 i mogą być przejrzane lub udzielone w biurze III-cim c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Import kukurydzy z Rumunii. Rząd rumuński zniósł wydany w sierpniu zakaz wywozu owsa. Zapasy w Rumunii oceniają jednak znawcy bardzo nisko, a i te zapasy zwrócą się zapewne ku Szwajcaryi. Natomiast oczekują w najbliższym czasie zniesienia ze strony Rumunii zakazu wywozu kukurydzy. Import kukurydzy z La Plata jest ciągle bardzo znaczny; z chwilą, kiedy przybyłby jeszcze import z Rumunii, gdzie zapasy mają być znaczne, cena kukurydzy musiałaby doznać większej redukcyi.

Rosyjski minister skarbu nie uwzględnił podania o ustanowienie taryfy ulgowej na przewóz otrąb, makuchów, siana i słomy do stacyi kolejowych Królestwa Polskiego, o którą, wobec wielkiego nieurodzaju paszy, warszawski oddział Towarzystwa przemysłu i handlu zwrócił się do niego. Minister motywuje swą odmowę tem, że jakkolwiek uznaje, iż w Królestwie Polskiem jest rzeczywiście nieurodzaj wielki roślin pastewnych, ulgi tej przyznać nie może, ponieważ jest to tylko nieurodzaj częściowy, który w tak rozległem państwie, jak Rosya, powtarza się rok rocznie. Inne części cesarstwa rosyjskiego cieszą się w tym roku bardzo dobrymi zbiorami.

Przypominamy przy tej sposobności, że tak w Austryi, jak w Prusach, rządy przyznały podobne ulgi wszystkim tym okolicom, które podobny nieurodzaj dotknął. Jedno tylko Królestwo Polskie nie doznało uwzględnienia swych słusznych żądań. *(Ziemianin)*

Światowa produkcya zboża. Węgierskie Ministerstwo rolnictwa, podobnie jak w poprzednich latach, ogłosiło sprawozdanie o światowej produkcyi zboża w roku 1904. Zdaniem węgierskiego Ministerstwa rolnictwa, tegoroczne zbiory pszenicy są o 12 procent, kukurydzy o 45 procent, ziemniaków o 20 do 25 procent niższe od przeciętnych. Największy nieurodzaj okopowych i pastewnych dotknął Węgry, Rumunię, częściowo Austryę, Włochy i Serbię. Produkcya zboża w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wykazuje także ubytek 5 do 10 procent, który jednak zrównoważyły urodzaje pastewnych i kukurydzy. Urodzaje kanadyjskie są średnie, raczej dobre, jak złe. Argentyna miała rok pomyślny, czego przekonywującym dowodem bardzo silny wywóz. Urodzaje australskie były także dobre, a w Indyach bardzo dobre. Ogólny zbiór tegoroczny jest w przybliżeniu o 5 procent, czyli o 145·63 milionów cetnarów metrycznych gorszy, jak zbiór roku 1903; na ten wynik wpłynął przedewszystkiem nieurodzaj w Europie, której zbiory były w tym roku o 14·20 procent gorsze jak w poprzednim, natomiast ogólna suma zbiorów krajów pozaeuropejskich jest w tym roku wyższą, jak w poprzednim.

Ten stan rzeczy nie jest groźnym, zważywszy, że światowe zapasy tegoroczne w chwili rozpoczęcia żniw wynosiły około 143 milionów cetnarów metrycznych, a zatem znacznie więcej, jak w tej samej chwili roku zeszłego, albowiem wówczas wynosiły tylko 87·70. Światowy zbiór zbóż tegoroczny wyrażałby się cyfrą 2.824 milionów cetnarów metrycznych, z czego przypada na pszenicę 844, kukurydzę 806, owies 488, żyto 393, jęczmień 261 milionów cetnarów metrycznych. Są to tylko hypotetyczne szacunki.

Przegląd czasopism.

Tygodnik Rolniczy w nr. 47 drukuje: Kazimierza Langiego: „Sposób bajcowania nasion zbóż w celu podniesienia plonów“. — F. Lubańskiego: „Wyniki zbiorowych doświadczeń, organizowanych przez podolskie Towarzystwo rolnicze“.

Ziemianin w nr. 47 podaje: „Uprawa roli“ (Ciąg dalszy). — B. Dyakowskiego: „Krążenie soków w roślinie“ (Ciąg dalszy). — K. Łubkowskiego: „Zużytkowanie torfu w gospodarstwie rolnem“. — „Nowe maszyny rolnicze“.

Gazeta rolnicza w nr. 46 pomieszcza: Dr. S. Tryniszewskiego: „Kilka uwag w kwestyi racyonalnego żywienia inwentarza“. — „Jak zwiększyć wypłodność ziem zanadto suchych?“. — St. Puzyny: „Ocena siewnika skombinowanego“. — F. Lubańskiego: „Wieści z południowo-zachodniego kraju“. — W odcinku: „Sprawozdanie z wycieczki za granicę w sprawach Towarzystwa melioracyjnego“.

Bibliografia.

A. Treibl: „Fragen des Getreidehandels und der Getreidebörsen“. (Wien, Frick, koron 1·50).

Schreder und Kull: „Biologische Wandtafeln zur Tierkunde“. (Berlin, Parey, 3 korony).

Dr. E. Łopuszański: „Die Volkswirthschaft Oesterreichs in den Jahren 1900—1904“. (Wien, Hölder, koron 2·50).

M. Kożęsznik: „Die Aesthetik im Walde“. (Wien, Frick, koron 1·20).

Dr. O. Appel: „Beispiele zur mikroskopischen Untersuchung von Pflanzenkrankheiten“. (Berlin, Springer, koron 1·60).

Dr. K. G. Lutz: „Der Schmetterlingszüchter“. (Ulm, Ebner, koron 5·40).

Dr. H. Hager: „Das Mikroskop und seine Anwendung“. (Berlin, Springer, koron 9·60).

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza do L. 89893/V z dnia 17 listopada 1904. (Otwarcie częściowego szlaku kolejowego Sambor-Strzyłki-Topolnica budującej się linii kolei państwowej Sambor-Sianki austr.-węg. Granica).

W dniu 19 listopada br. oddany będzie do użytku publicznego częściowy szlak kolejowy Sambor-Strzyłki-Topolnica, budującej się linii kolei państwowej „Sambor-Sianki austr.-węg. Granica“, ze stacyami względnie przystankami i ładowniami Sambor (dotychczasowa stacya c. k. kolei państwowej), Waniowice, Sozań (przystanek

i ładownia), Stary Sambor, Terszów-Spas (przystanek), Busowisko i Strzyłki-Topolnica.

Stacye Waniowice, Stary Sambor, Busowisko i Strzyłki Topolnica otwiera się dla ruchu zupełnego, przystanek i ładownia Sozań dla ruchu osobowego i pakunkowego, oraz dla ruchu towarowego w całowozowych ładugach wedle umowy względnie za poprzedniem zgłoszeniem, zaś przystanek Terszów-Spas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego.

W przystankach Sozań i Terszów-Spas sprzedaje się bilety w przestanku, a ekspedycya pakunków odbywa się za opłatą w stacyi odbiorczej.

Materye wybuchowe są na tym nowym szlaku kolejowym czasowo od przewozu wykluczone.

Z dniem otwarcia wspomnianego częściowego szlaku kolejowego wchodzi w życie rozkład jazdy zawarty w dotyczących ogłoszeniach.

Jako pierwsze pociągi osobowe kursować będą w dniu otwarcia pociąg mięszany nr. 2151 odchodzący ze Sambora o g. 1·38 popołudniu i przychodzący do Strzyłek-Topolnicy o g. 3·21 popołudniu i pociąg mięszany nr. 2152 odchodzący ze Strzyłek-Topolnicy o g. 4·21 i przychodzący do Sambora o g. 5·55 popołudniu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 25. listopada. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·90—9·25, pszenica na term. 8·75—9·00, Żyto gotowe 7·00—7·10, żyto na term. 6·65—6·75, Owies obroczny gotowy 6·60—6·90, owies obroczny na term. 6·50—6·75, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 7·10—7·30, Rzepak 10·25—10·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—6·90, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 6·60—6·75, Bobik 6·50—6·75, Hreczka 0·00—0·00 Kukurudza nowa 8·75—9·00, **Chmiel za 56 kilo 230·— do 2·40·—** Koniczyna czerwona 65·00—75·00, Koniczyna biała 55·00—62·00, Koniczyna szwedzka 00.00—00·00, Tymotka 22·00—24·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 44·50—45·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50—31·75.

Sprawozdania własne.

Sanok, 11. listopada. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·50—19·00, Żyto 14·60—15·00, Jęczmień browarniany 15·50—16·00, Jęczmień pastewny 15·00—15·50, Owies dworski 15·50—16·00, Owies obroczny 14·50—15·00, Groch 21·50—22·00, Bobik 14·50—15·00, Wyka 14·00—14·50, Kukurudza 17·50—18·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 125·00—130·00, Konicz biały 115·00—120·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 149·00—149·60. Spirytus niekont. za 1 hl. od 00·00—00·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·60, Masło solone 2·60, Jaja za 1 kopę 3·60, Mleko za 1 litr 00·18, Ser za 1 klgr. 00·40.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 6·00, Siano za 100 klgr. 10·80.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 18 listopada 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·80—9·00, Żyto 6·65—6·85, Jęczmień browar. 6·25—7·00, Groch Victoria 8·50—9·50, Groch zwykły 7·50—8·00, Owies 5·80—6·15, Hreczka 7·50—8·00. Koniczyna czerwona 65·00—78·00, Koniczyna biała 40·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 22·50—22·75, nadkontyngentowy 16·00—16·20.

Usposobienie: Ożywiona w ciągu tygodnia chęć kupna, co do zboża, nieco się uspokoiła, co do spirytusu trwa dalej.

Sprawozdanie ogólne:

Na ożywienie ruchu handlowego wpłynęła kolportowana w świecie handlowym wiadomość, iż Rosya nosi się z myślą wydania zakazu wywozu zboża.

Nadmierny jednakże wywóz zboża z Rosyi, dokonany w ubiegłym tygodniu, wpłynął uspokajająco, i pierwsze rynki amerykańskie obniżyły cenę produktów rolnych. Za przykładem Ameryki podążył Peszt, który się był już znacznie ożywił, a spokojny, jak zwykle, rynek wiedeński, notuje dalej zwykłą swą stagnacyę.

Z nasion, koniczyna biała ofiarowana w znacznych partyach z Poznańskiego i Galicyi, a przez Anglię mało poszukiwana, nie wykazuje silniejszego ruchu.

Koniczyny czerwonej dostarcza Francya, ale już z drugiej ręki, gdyż producenci takowej się wyzbyli. Poszukiwaną jest do Węgier, Siedmiogrodu, Morawy i Czech, więc choć ceny od przeszłotygodniowych się nie różnią, jednak zaznaczyć należy pewne ożywienie w handlu.

Co do spirytusu tendencya jest silniejsza, i dziś notują z Pragi paritas Tarnopol za towar kontyngentowy od koron 45·25 do 45·50, za nadkontyngentowy od koron 32·25 do 32·50.

Kraków, dnia 22. listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·80 do 19·20 K. Pszenica czerwona i żółta od 19·10 do 19·40. Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 14·90 do 15·50. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 14·90 do 15·20. Groch od 15·50 do 23·—. Tatarka od 17·20 do 17·60. Proso od 14·00 do 16·00. Fasola od 24·00 do 33·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 8·80 do 10·00. Słoma od 5·00 do 5·40. Koniczyna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·—. Kukurydza za 100 klg. od 00·00 do 00·00. Wyka od 00·00 do 00·00. Rzepak nowy od 22·50—23·00.

Budapeszt, dnia 24. listopada 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·15—10·16, na październik 0·00—0·—. Żyto na październik 0·00—0·—, na kwiecień 7·94—7·95. Owies na październik 0·00—0·—, na kwiecień 7·15 do 7·17. Kukurydza na maj 7·52—7·53, na październik 0·00—0·—, Rzepak na sierpień 11·10—11·20. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 25 listopada. Dzisiejsze usposobienie było silniejsze, mimo, iż zagranica nie dała wcale podniety, zwłaszcza, że amerykańskie giełdy były wczoraj zamknięte z powodu święta. Budapeszt zgłosił wczoraj podwyżkę 5 groszy dla pszenicy, i na tutejszym targu żądano podobnej podwyżki.

Giełda towarowa.

Cukier surowy loco Aussig 34·15—34·30 kor., loco Ołomuniec 33·20 do 33·30, loco Berno-Wiedeń 33·50 do 33·75, na październik-grudzień loco Aussig 34·15 do 34·30. Cukier w kostkach: prima 80·00 do 81·00. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 49·80 do 50·00. Nafta kaukazka: transito Tryest 9·50 do 10·00, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 23 listopada 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 118, Jałownika 120, Cieląt 42, Owiec i kóz 00 Nierogacizny 52. Razem 332. Woły płacono od 60—69 kor., krowy od 00—64 kor., buhaje od 55—66 kor., cielęta od 58—68 kor., nierogaciznę od 70 do 80 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 368 sztuk.

Kraków, 18 listopada. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 298 sztuk, Jałownika 119 sztuk, Cieląt 224 sztuk, owiec i kóz 66, Nierogacizny 347 sztuk, Razem 1054 sztuk. — Woły płacono po 70—78 kor., krowy po 58—68 kor., buhaje po 66—78 kor., cielęta po 52—80 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 26—56 kor., nierogaciznę tuczną po 110—128 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1000 sztuk, na eksport bydła rogatego 54 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało 000 sztuk.

Kraków, dnia 22. listopada 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 138 sztuk, Jałownika 77 sztuk, Cieląt 289 sztuk, Owiec i kóz 00 sztuk, nierogacizny 272 sztuk, Razem 776 sztuk. Woły płacono po 70—78 kor., krowy 58—68 kor., buhaje po 66—78 kor., cielęta po 52—80 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—52 kor., nierogaciznę tuczną po 104—120 kor., nierogaciznę chudą po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 776 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

Wiedeń dnia 22 listopada. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4769 sztuk. W tem było z Galicyi 528 sztuk, z Bukowiny 0 sztuk. Targ był ociężały, niesprzedanych zostało 177 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 9 sztuk po 61 do 64 koron, 170 sztuk po 68 do 75 koron, 110 sztuk po 76 do 82 koron, 00 sztukę po 00—00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 73 koron, krowy podtuczone po 54 do 70 koron, bydło chude po 32 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.